Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Środa 29 Maja 1929 r. Nr. 106.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

NADZIEJE NIEMIEC

Na konferencji prasowej odbytej w Berlinie w poniedziałek p. Stresemann oświadczył, iż nie wie jeszcze, czy pojedzie do Madrytu na czerwcową sesję Rady Ligi Narodów. Oświadczenie to, które w całym europejskim świecie politycznym wywołało zrozumiałą sensację, wydaje się być w ścisłym związku z tem, że w niedziele odbywają się wybory angielskie oraz, że paryska konferencja rzeczoznawców w sprawie odszkodowań, która od blisko dwóch miesięcy ugrzęzła na martwym punkcie, w chwili obecnej formalnie już dogorywa, nie wydawszy tych rezultatów, jakich spodziewali się po niej Niemcy. W takiej sytuacji p. Stresemann nietylko ociąga się z wyjazdem do Madrytu, ale i w sposób manifestacyjny rozgłasza to za pośrednictwem prasy. Może, aby przekonać, a może — aby coś jeszcze utargować.

Z wyborami angielskiemi Niemcy łączą bardzo daleko idące nadzieje. Liczą na to, że bardzo będące im nie na rękę czteroletnie rządy konserwatystów po wyborach skutkiem utraty większości ostatecznie się załamią i że wróci kurs z przed pięciu lat. Czy Labour Party potrafi zdobyć większość, o tem już dziś przestano mówić nawet w Niemczech; pierwotne niezmiernie optymistyczne rachuby na to okazały się w świetle angielskiej kampanji przedwyborczej zgoła nieuzasadnione. Natomiast jednak silne jest w Niemczech pragnienie a więc i nadzieja, że konserwatyści większość utracą i że języczkiem u wagi jak w r. 1924 będą liberali, a więc p. Lloyd George.

Z nazwiskiem p. Lloyd George'a tyle się bowiem łączy wspomnień miłych dla Niemiec, ile niemiłych dla Polski. Gdyby nie jego zażarty opór w czasie konferencji pokojowej w r. 1919, Górny Śląsk bez plebiscytu byłby włączony do Polski i nie istniałby dziś dziwotwór wolnego miasta Gdańska, przeznaczony wyłącznie po to, aby nad Polską zawiesić na stałe miecz Damoklesa: groźbę odcięcia od morza. Nie można by było czynić z Berlina rękoma przyjaciół angielskich tylu ciągłych trudności Polsce — czy to w sprawie wileńskiej, czy przy rozwiązywaniu sprawy cieszyńskiej, czy przy ograniczaniu w Spaa w r. 1920 naszych praw w Gdańsku, czy to wreszcie z całym szeregu innych kwestyj.

Co zaś do labourzystów, to już na jednem z ostatnich posiedzeń Izby Gmin przed jej rozwiązaniem p. Sowden wystąpił w sposób agresywny przeciwko okupacji Nadrenji i tak dla Niemiec życzliwy, a zato niechętny dla Francji, że nawet sam p. Mac Donald jako przewódca partji musiał nazajutrz zdezawuować swego kolegę, obawiając się szkodliwego wrażenia na masy wyborcze. Niemniej jednak i teraz w dalszym ciągu — tak przynajmniej twierdzą informacje idące z Berlina — Labour Party w całości solidaryzuje się z p. Snowdenem. Jakżeż można by wyzyskać te nastroje labourzystów w razie gdyby kierowali polityką Anglji a przynajmniej mieli na nią wpływ decydujący — jak można by szachować Londynem Paryż i Brukselę!

P. Stresemann woli więc poczekać na wynik wyborów angielskich i dopiero wtedy zdecydować się co do jazdy na Radę Ligi. Dotychczasowe bowiem impasso rokowań paryskich nie daje mu podstawy do gry dyplomatycznej w celu przyśpieszenia ewakuacji Nadrenji. Ale może p. Chamberlain przybędzie do Madrytu już tylko jako ten, który za parę tygodni musi ustąpić miejsca przeciwnemu kierunkowi i linji politycznej na dłuższą metę wytyczać nie może. Oczywiście, że w takiej sytuacji pozycja Niemiec, nawet przy braku pozytywnych wyników w Paryżu, w Madrycie byłaby o wiele mocniejsza.

Ponadto zaś, gdy obrady rzeczoznawców mają już się skończyć bez rezultatu, demonstracyjny gest złego humoru p. Stresemanna może mieć również na celu wykazanie choćby tego, aby ich jeszcze nie zamykano i przeciągnięto poza niedzielę aż do wyjaśnienia się sytuacji w Anglji.

Od wyników bowiem niedzielnych zależeć będzie nastawienie niemieckiej polityki zagranicznej w czasie najbliższym. Zależeć będzie także dalszy rozwój lub powstrzymanie niemieckiej agresywności w stosunkach z Polską.

A.

ZBLIŻENIE SZWEDZKO-ŁOTEWSKIE

SZTOKHOLM. (PAT). — W poniedziałek rano na pokładzie łotewskiego łamacza lodów „Krichsjan Waldemar" przybył prezydent republiki łotewskiej Zemgals, w celu złożenia oficjalnej wizyty królowi szwedzkiemu. Król w towarzystwie ministra Spraw Zagranicznych Tryggera, posła szwedzkiego w Rydze i innych osobistości udał się na pokład stat ku łotewskiego. Pierwsze spotkanie naczelników państw było nacechowane niezwykłą serdecznością. Król przeprowadził do szalupy królewskiej prezydenta Zemgalsa, któremu towarzyszył łotewski minister Spraw Zagranicznych Balodis. Przy salwach armatnich goście wkroczyli do pawilonu recepcyjnego, gdzie oczekiwali ich książęta Karol, Eugenjusz i Sigvard, prezes Rady Ministrów, minister Obrony i inni. Wiceprezes rady miejskiej wygłosił w imieniu miasta serdeczne przemówienie powitalne, poczem król z prezydentem Zemgalsem przeszli przed frontem kompanji honorowej. Muzyka odegrała łotewski hymn narodowy. Po powitaniach goście łotewscy w asyście szwadronu kawalerji odjechali do pałacu królewskiego, gdzie prezydent zamieszka na czas swego pobytu w stolicy Szwecji. Wieczorem odbędzie się obiad galowy.

Prasa sztokholmska poświęca wizycie prezydenta Zemgalsa szereg artykułów, wyrażając radość narodu szwedzkiego z powodu odwiedzin prezydenta nowopowstałego państwa sąsiedniego, którego historja ma wiele wspólnego z historją Szwecji.

Król Gustaw rewizytować będzie prezydenta Zemgalsa w końcu czerwca po oficjalnej swej wizycie w Estonji.

SZTOKHOLM. (PAT). — Z okazji pobytu w Sztokholmie prezydenta republiki łotewskiej Zemgalsa odbył się w pałacu królewskim obiad galowy, w czasie którego król i prezydent wygłosili przemówienia nacechowane wielką serdecznością. Król Gustaw w mowie swej zaznaczył m. in., iż w wizycie prezydenta widzi wyraz pragnienia Łotwy w kierunku wzmocnienia i coraz większego rozwoju stosunków gospodarczych i intelektualnych, istniejących między obu krajami. W odpowiedzi swej prezydent Zemgals podziękował za serdeczne przyjęcie, w którem widzi dowód uczuć sympatji i przyjaźni Szwecji wobec Łotwy. Naród łotewski stawszy się wolnym i niepodległym, naturalną koleją rzeczy zwraca swe oczy w stronę drugiego brzegu morza Bałtyckiego, gdzie znajduje przyjaciół, gotowych mu pomóc w olbrzymiem zadaniu budowania nowego życia na ruinach kraju, zniszczonego okropnościami wojen. Łotwa nie zawiodła się w swych nadziejach. Stosunki łotewsko - szwedzkie mają tendencję stania się coraz bardziej ściślemi zarówno w dziedzinie umysłowej, jak i gospodarczej.

OBAWA PRZED FRANCJĄ

BRADFORD. (PAT.). — W wygłoszonem tu przemówieniu b. Minister gabinetu Mac Donalda Snowden oświadczył, że Francja zmniejsza swe wydatki o 10 miljonów funtów szterlingów i przeznacza pieniądze, które powinna wpłacić Anglji, na pożyczki dla Polski i innych państw oraz na ekwipunek wojskowy. Pozatem stwarza ona największą flotę lotniczą na świecie, która może być użyta jedynie przeciw Wielkiej Brytanji. Pozatem Francja korzysta z tych pieniędzy, aby stać się najgroźniejszym konkurentem Wielkiej Brytanji na rynkach światowych.

PO WYBORACH W BELGJI

PARYŻ. (PAT.). — Le Journal uważa, że wynik wyborów belgijskich wzmocnił w znacznym stopniu stanowisko Rządu belgijskiego. Zdaniem pisma, wyborcy belgijscy pragnęli potwierdzić przedewszystkiem ścisłą solidarność z Francją dla obrony interesów Belgji i kontynuować akcję, mającą na celu skłonienie Niemiec do niezbędnych ofiar.

ZMNIEJSZENIE PODATKÓW WE FRANCJI

PARYŻ (PAT). Zmniejszenie podatków, przewidziane w preliminarzu budżetowym dotyczy m. in. podatków od dochodów w rolnictwie, podatku dochodowego, luksusowego, praw spadkowych oraz opłat od ruchomości. Podwójne opodatkowanie, które dotyka towarzystwa francuskie, posiadające filje zagraniczne jest zniesione pod pewnemi warunkami. Obowiązkowe zarejestrowanie zagranicznych papierów zostaje zniesione, dzięki czemu papiery zagraniczne niezaabonowane będą mogły być notowane na rynku paryskim. Podatek, jaki płacili francuscy posiadacze papierów zagranicznych jest zmniejszony o 8 proc. Obniżenia stawek podatkowych przewidziane na r. 1930 dozwolone będą od czerwca r. b., dzięki nadwyżkom budżetowym.

DZIEŃ POLITYCZNY

KS. PRYMAS HLOND

Onegdaj wieczorem przybył do Katowic samolotem z Poznania Prymas Polski ks. Kardynał Hlond w towarzystwie sekretarza ks. Mędlewskiego. Ks. Kardynała powitał na lotnisku ks. Biskup dr. Lisiecki w otoczeniu duchowieństwa, prezydent miasta Katowic dr. Kocur, brat ks. Kardynała dr. Jan Hlond oraz przedstawiciele prasy. Ks. Kardynał wyjeżdża jutro o godz. 10 przed południem samolotem do Wiednia, skąd uda się do Rzymu na uroczystość beatyfikacji założyciela zakonu Salezjanów ks. Bosko.

WYJAZD P. MINISTRA ZALESKIEGO

P. Minister Spraw Zagranicznych Zaleski, wyjeżdża do Madrytu w piątek wraz z małżonką, pociągiem Lux. PP. Zalescy przybędą do Paryża w sobotę i pozostaną tam przez niedzielę i poniedziałek, skąd udadzą się do Madrytu.

P. POSEŁ KNOLL W MADRYCIE

Poseł polski w Berlinie, p. Roman Knoll, przybędzie do Madrytu i będzie brał udział w pracach delegacji polskiej na sesji czerwcowej Rady Ligi Narodów.

TRYBUNAŁ STANU

Na wniosek adwokata Paschalskiego, obrońcy b. Ministra Czechowicza, Trybunał Stanu postanowił przesłuchać jako świadka Marszałka Piłsudskiego.

Wobec tego dnia 27 b. m. udał się do Jener. Inspektoratu Armji sędzia śledczy Sądu Najwyższego p. Zaleski oraz pos. Wyrzykowski w celu przesłuchania.

Według doniesienia „Naszego Przeglądu z dnia 28 maja roku bież. cego p. Marszałek przyjął tylko sędziego Zaleskiego, któremu złożył na piśmie oświadczenie, że żadnych zeznań nie złoży, natomiast przedstawi Trybunałowi Stanu swe zasadnicze oświadczenie w tej sprawie.

Śledztwo w sprawie b. Ministra Czechowicza zostanie zamknięte w tym tygodniu definitywnie, a rozprawa odbędzie się w połowie czerwca.

KONFERENCJE P. DEWEY'A

Doradca finasowy p. Dewey przyjęty został przez kierownika Ministerstwa Skarbu p. Matuszewskiego. W środę, dn. 29 b. m. p. Dewey wyjeżdża wraz z żoną i córką do Rumunji, gdzie zabawi do dn. 3 czerwca.

KLUB SEJMOWY B. B.

Na dzień 1 czerwca zwołane zostało posiedzenie klubu parlamentarnego „Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem". Obradom przewodniczyć będzie prezes klubu B. B. poseł Walery Sławek; dotyczyć one będą aktualnych spraw politycznych.

CO BĘDZIE Z SESJĄ SEJMU?

Istniejąca w Warszawie prywatna ajencja: Polska Ajencja Publicystyczna (P. A. P.) w komunikacie swym z dnia 25 maja rozesłała wiadomość, pochodzącą jakoby ze źródeł dobrze poinformowanych, a dotyczącą decyzji Rządu niezwoływania nadzwyczajnej sesji sejmowej przed ferjami letniemi.

Polska Ajencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że wiadomość podana przez wymienioną ajencję nie pochodzi ze źródeł miarodajnych.

PRZED WYBORAMI W ANGLJI

LONDYN. (PAT). — W rozmowie z francuskim dziennikarzem Lloyd George postawił pytanie, dlaczego Francuzi są dza, że już przestał on być ich przyjaciele. Istotnie jest nim w dalszym ciągu, uważam się za frankofila takiego, jakim byłem za dawnych czasów, za czasów Faszody i Tangeru, wtedy, kiedy konserwatyści trzymali się zdala od Francuzów. „Nie zmieniłem się od tego czasu, powiada Lloyd George, jestem tylko przeciwnikiem sfer francuskich, które nie popierają idei pokoju". Lloyd George zapowiada, że będzie walczył o stworzenie armji międzynarodowej o charakterze policyjnym w duchu wielkiego pacyfisty Leona Bourgeois.

Występując przeciwko Mc. Donaldowi na wiecu w Bangor, Lloyd George powiedział, że nigdy nie obiecywał powiesić Wilhelma II, jak mu zarzucają socjaliści, przyrzekł tylko, że go każe ochłostać, i każdy chyba przyzna, dodaje Lloyd George, że się do tego w pewnym stopniu przyczyniłem.

W opublikowanej przez dzisiejszą prasę deklaracji wyborczej konserwatyści wyrażają nadzieję, że uda się im uzyskać większość. To im pozwoli kontynuować rozpoczętą przez nich akcję polepszenia bytu szerokich mas, wbrew insynuacjom socjalistów i liberałów. Jako hasła pozytywne konserwatyści wysuwają cła ochronne dla wyrobów przemysłowych, bardzo intensywną eksploatację sił produkcyjnych kolonji, ulgi podatkowe dla rolnictwa oraz gruntowną roerganicację kolei żelaznych.

W okólniku do kandydujących członków pracy Mac. Donald oświadcza, iż kwestja, około której wszystko się obraca, jest jasna. Chodzi o obalenie regimu konserwatystów. Rząd partji pracy obiecuje przeprowadzić nacjonalizację przemysłu węglowego oraz środków komunikacji, budowę około miljona nowych domów mieszkalnych, ratyfikację umowy waszyngtońskiej oraz redukcję czasu pracy w górnictwie do 7 godzin. Pozatem Partja Pracy, zrzekając się definitywnie podatku od kapitału, obiecuje przeprowadzić reformę podatku dochodowego i dążyć do zniesienia podatków pośrednich, zwłaszcza na artykuły pierwszej potrzeby.

Z deklaracji komunistów zasługuje na uwagę hasło stworzenia wielkobrytyjskiej republiki rad, sfederowanej z Rosją Sowiecką.

Organ liberałów „Manchester Guardian" stawia następującą prognozę dla czwartkowych wyborów: 256 posłów partji robotniczej, 250 konserwatystów i 109 liberałów.

STAN OBLĘŻENIA W KOWNIE

BERLIN. (PAT.). — Deutsche Allgemeine Ztg. donosi z Kowna, że rozpoczął się tam w sądzie wojskowym proces przeciwko 14-tu studentom Uniwersytetu kowieńskiego, którzy aresztowani byli w związku z zamachem na premjera Waldemarasa. W Kownie panuje wzmagające się wzburzenie, tak, że Rząd uznał za konieczne proklamować stan oblężenia.

„ISKRA" W PORTUGALJI

LIZBONA. (PAT.). — Z okazji zawinięcia do portu w Lizbonie polskiego statku szkolnego „Iskra", tutejszy konsul polski p. Tonzet wydał obiad, w którym wzięli udział oficerowie „Iskry" i szereg wybitnych osobistości. Przy deserze konsul wzniósł toast za pomyślność Polski.

SENSACYJNY PROCES

BIAŁOGRÓD. (PAT.). — Dnia 27 b. m. o godz. 8 przed trybunałem I-szej Instancji w Białogrodzie rozpoczął się proces b. deputowanego Punicy Racica, który w dniu 20 czerwca r. ub. zabił wystrzałami z rewolweru deputowanych: Pawła Radicza i Bassariczka oraz zranił ciężko deputowanych Stefana Radicza, Iwana Pernara i Grandżę. Przed trybunałem stają również pod zarzutem podżegania do zabójstwa i udziału w niem b. deputowani Dragutin Jovanowicz i Tomasz Popowicz. Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się od wezwania powodów cywilnych, którzy się nie stawili i nie przysłali swego przedstawiciela. Następnie prokurator rozpoczął czytanie aktu oskarżenia. Oskarżonych broni 35 adwokatów.

HANDEL Z AUSTRJĄ

WIEDEŃ. (PAT.). — Według statystyk austrjackiego Min. Handlu przywóz z Austrji do Polski w kwietniu 1928 r. wyniósł 22.2 miljonów szylingów, zaś w w kwietniu r. b. 26.4 milj. szylingów. W okresie od stycznia do kwietnia 1929 r. przywóz ten wyraził się cyfrą 98,3 milj. szylingów, wobec 96.7 milj. szylingów w tymże okresie r. ub.

Wywóz z Polski do Austrji w kwietniu r. ub. wyniósł 8 miljonów szylingów, zaś w kwietniu 1929 r. 10 i pół milj. szylingów. Od stycznia do kwietnia 1929 r. wywóz z Polski do Austrji wyniósł 35,9 milj. szylingów, zaś w odpowiednim okresie r. ub. 40,8 milj. szylingów.

STAN ZASIEWÓW NA POCZĄTKU MAJA 1929 R

WARSZAWA. (PAT). Wobec częstych zmian pogody, Główny Urząd Statystyczny niezależnie od sprawozdań, nadesłanych przez korespondentów rolnych, w drugiej połowie kwietnia, zarządził opracowanie stanu zasiewów i pogody na początku maja r. b.

W okresie od 20 kwietnia do 5 maja nastąpiło, prawda, pewne polepszenie pogody, jednakże mimo wszystko ilość słońca, a zwłaszcza ciepła dla wegetacji roślinnej była wówczas jeszcze niedostateczna. Zapas wilgoci w roli wszędzie wystarczający; w woj. tarnopolskiem i częściowo w woj. stanisławowskim i lwowskiem notowano nawet pewien nadmiar wilgoci, natomiast w woj. poznańskiem podkreślano niedostateczną ilość wilgoci w roli.

Kwalifikacja ozima na podstawie specjalnych dodatkowych sprawozdań na 5 maja przedstawiała się nieco powyżej średniej — zboża wyglądają naogół dobrze. Woj. centralne, południowe i wschodnie wykazują kwalifikację lepszą, w woj. poznańskiem i pomorskiem kwalifikacje nieco poniżej średniej. W stosunku do kwalifikacji z połowy kwietnia można stwierdzić naogół niewielkie polepszenie stanu zasiewów w wysokości mniej więcej 0,1 — 0,2 stopnia kwalifikacyjnego.

Siew jarych zbóż skutkiem opóźnionej wiosny, braku ciepła i słońca do pierwszych dni maja w 70 proc. był nieukończony, podobnież sadzenie ziemniaków i buraków cukrowych.

Można przypuszczać, że mimo skróconego okresu wegetacji przy sprzyjającej nadal pogodzie t. zn. przy dostatecznych opadach oraz dostatecznej ilości ciepła i słońca urodzaj będzie dobry.

DŁUG FRANCJI AMERYCE

BERLIN. (PAT). — Prasa berlińska okazuje duże zainteresowanie dla odroczenia przez Amerykę terminu płatności 400 milj. dolarów, które Francja miała zapłacić za dostawy wojenne St. Zjedn. w dniu 1 sierpnia, a zapłatę tę przesunięto obecnie na dz. 1 maja przyszłego roku. Prasa berlińska przytacza zatem, że z chwilą ratyfikowania umowy Mellon-Beranger i tak termin stawałby się bezprzedmiotowy, ponieważ sama owa zawarta jest w powyższej umowie.

Jednocześnie „Berliner Tageblatt" donosi z Waszyngtonu, iż rzeczoznawcom amerykańskim w Paryżu przesłano formalny dokument określający dokładnie ustępstwa jakie Rząd amerykański poczynił w sprawie udziału amerykańskiego w reparacjach. Prezydent Hoover i sekretarz stanu Simpson zaakceptowali projekt tego zawiadomienia już w sobotę, według twierdzenia korespondenta. Koła ameryk. mają liczyć się z tem, że decyzja na konferencji paryskiej zapadnie dopiero po ogłoszeniu wyników wyborów angielskich ze względu jakoby na to, że rzeczoznawcy brytyjscy nie będą chcieli podpisać jakiegokolwiek raportu, dopóki nie będzie wiadomy przynajmniej w zarysie przyszły kurs polityki angielskiej.

POWRÓT P. MARSZ. DASZYŃSKIEGO

Marszałek Sejmu Ignacy Daszyński powraca z urlopu wypoczynkowego we Francji w pierwszych dniach miesiąca czerwca.

PRZYJAZD PP. WOJEWODÓW

Przybyli do stolicy w sprawach służbowych Wojewodowie: tarnopolski p. Moszyński, białostocki p. Kirst, kielecki p. Korsak i śląski p. Grażyński.

SEKRETARZ KOMITETU EKONOMICZNEGO

Dowiadujemy się, że p. W. Jastrzębski, nowomianowany generalny sekretarz komitetu Rady Ministrów, pozostanie nadal kierownikiem sekcji w Instytucie konjunktur gospodarczych i cen.

POWRÓT POSŁA RAUSCHERA.

Poseł Rzeszy Niemieckiej, p. Rauscher, który bawi obecnie w Berlinie w sprawach dotyczących rokowań handlowych Polski i Niemiec, powraca do Warszawy w końcu bieżącego tygodnia.

PRZYJAZD RUMUŃSKIEGO DORADCY FINANSOWEGO DO POLSKI

W przyszłym miesiącu przybyć ma do Polski francuski doradca finansowy w Rumunji p. Rist, który jest, jak wiadomo, wicegubernatorem Banku francuskiego. Celem wizyty p. Rista jest poznanie polskiego ustroju obrotu pieniężnego dla przeprowadzenia obecnie stabilizacji waluty rumuńskiej.

Z M. S. WEWN.

Przyjechał do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda kielecki, p. Korsak.

PODZIAŁ PRACY W MIN. SKARBU

Wiceminister Skarbu Grodyński prowadzi obecnie sprawy budżetowe, obrotu pieniężnego, likwidacyjne i kasowe. Dyrektor Departamentu p. Starzyński referuje p. Ministrowi sprawy podatkowe, ceł oraz akcyz i monopoli.

REFORMA PODATKU SPADKOWEGO

Ministerstwo Skarbu przystąpiło do opracowania projektu reformy podatku spadkowego. Reforma ta wprowadzić ma zmniejszoną stawkę opodatkowania od bliższych krewnych testatora.

PAŃSTWOWA RADA ZDROWIA

W dniu 28 b. m. odbyło się posiedzenie sekcji zwalczania chorób zakaźnych przy Państwowej Radzie Zdrowia. Na porządku dziennym była sprawa zwalczania jaglicy.

NOWY WZÓR PRELIMINARZA BUDŻETOWEGO

Departament budżetowy Min. Skarbu ustalił już nowy plan preliminarzy budżetowych na rok 1930 — 31. Preliminarz zawierać będzie następujące nowe rubryki: zestawienie budżetu za rok ubiegły, zamknięcia rachunkowe za rok 1928 — 1929 oraz wyjaśnienia dotyczące wykonania ubiegłego budżetu oraz przyczyn różnic między nowym preliminarzem a pozycjami starego budżetu.

PRACE BUDOWLANE

Inspekcja budowlana stwierdziła, że przy kilkudziesięciu prowadzonych w stolicy budowlach nie wznowiono dotąd prac, mimo rozpoczęcia sezonu budowlanego. Przedsiębiorstwa prowadzące te budowy tłumaczą fakt zawiedzionemi nadziejami na otrzymanie kredytów.

WYCIECZKA PRZEMYSŁOWCÓW ŁOTEWSKICH

W dniu 6 czerwca przybędzie do Polski wycieczka przedstawicieli kół gospodarczych Łotwy. Uczestnicy wycieczki zabawią dwa dni w Warszawie i w tym czasie odbędą narady z polskiemi sferami gospodarczemi. Z Warszawy udadzą się oni do Poznania, celem zwiedzenia wystawy, a następnie powrócą do Warszawy na dalszy dwudniowy pobyt w stolicy, poczem nastąpi odjazd do Rygi.

NOWY KOMISARZ RZĄDOWY W KASIE CHORYCH

W poniedziałek, 27 b. m. objął urzędowanie nowy komisarz rządowy w warszawskiej Kasie Chorych p. Kazimierz Rożnowski, któremu dotychczasowy komisarz dr. Giebałtowski zdał tegoż dnia sprawy.

KONGRES „WYZWOLENIA"

W dniu 13 i 14 czerwca odbędzie się w Warszawie ogólnopolski kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie".

PRZELUDNIENIE POLSKI

Ile ludności mamy w Polsce w chwili obecnej?

Wedle powszechnego spisu ludności z 30 września 1921, po dokonaniu w nim odpowiednich poprawek i uzupełnień, na obszarze całego państwa w chwili przeprowadzenia spisu mieszkało 27.200.000 (dokładnie 27.201.738) osób. Po doliczeniu corocznych urodzeń i emigracji a odliczeniu zgonów i reemigracji, ludność Polski w dniu 1 stycznia 1928 wynosiła około 30.200.000 osób, a w dniu 1 stycznia 1929 około 30.625.000. Ze względu na liczną emigrację sezonową ludność w chwili obecnej (lato) jest niewiele wyższa od tej cyfry; już w listopadzie jednak przekroczy 31 miljonów.

W ciągu 7-lecia od początku 1922 do końca 1928 ludność Polski zwiększyła się zatem o 3.200.000 osób. Umarło w tem 7-leciu około 3.600.000 osób, urodziło się przeszło 6.900.000, wyemigrowało na stałe ponad 400.000, jednakże z drugiej strony repatrjacja (zwłaszcza w r. 1922) sprowadziła w tym czasie do Polski przeszło 300.000 ludn., przeważnie wracającej z Sowietów. Skutkiem tego podwójnego ruchu — odpływowego i przypływowego — w bilansie całego 7-lecia emigracja gra stosunkowo niewielką rolę, jakkolwiek w latach ostatnich stale wzrasta: w r. 1924 po potrąceniu powracających i repatrjowanych odpływ ludności wskutek stałej emigracji wyniósł zaledwie 2.000, w rok później już przeszło 34.000, w r. 1926 wzrósł do 44.000, w r. 1927 do 51.000, w r. 1928 zaś do przeszło 55.000 osób.

W porównaniu jednak z nader silnym przyrostem naturalnym odciążenie skutkiem emigracji jest ciągle jeszcze bardzo słabe. Przyrost naturalny t. j. nadwyżka urodzeń nad zgonami jest w Polsce wyższa, niż w którymkolwiek innym kraju Europy. Co do liczby urodzeń, których liczba w trzechleciu 1926—1928 wynosiła rocznie 324 na 10.000 mieszkańców (w trzechleciu poprzedniem 1923—1925 była wyższa, gdyż wynosiła 351) ustępujemy jedynej Rumunji, za to jednak śmiertelność nasza, choć stosunkowo wysoka (173 na 10.000 w trzechleciu ostatniem i taksamo poprzedniem), jest jednak niższa, niż w Rumunji oraz Hiszpanji i Portugalji. W ostatecznym wyniku coroczny naturalny przyrost ludności wynosił w ciągu całego 7-lecia 163 na 10.000, w ostatnich zaś trzech latach obniżył się do 151. W poszczególnych latach cyfra naturalnego przyrostu ludności ulegała wahaniom: w r. 1922 wynosiła 430.000, w r. 1923 — 520.000, w r. 1924 — 480.000, w r. 1925 — 542.000, w r. 1926 wskutek malejącej ilości urodzeń spadła do 452.000, a w r. 1927 do 427.000; w r. 1928 jednak liczba urodzin zwiększyła się i przyrost wyniósł 479.000.

Najsilniejszy przyrost ludności wykazują województwa wschodnie, w których w ostatniem 3-leciu na 10.000 mieszkańców rodzi się co roku 372, umiera 171, przybywa zatem 201. Następnie idą woj. centralne t. j. Kongresówka (urodzin 323, zgonów 170, przyrost 153). Po nich woj. zachodnie, w których cyfra urodzin jest wprawdzie najniższa (280), ale najniższa i śmiertelność (144), tak że przyrost roczny wynosi 136. Na końcu zaś woj. południowe (Małopolska), w których średnia urodzin wynosi 318, ale śmiertelność jest najwyższa w Polsce (193), skutkiem czego przyrost wynosi tylko 125.

Przyrost ludności stoi w ścisłym związku z gęstością zaludnienia. Największy jest na najsłabiej zaludnionych kresach wschodnich, gdzie w r. 1921 na 1 km. przypadało 33 mieszkańców; obecnie jest ich na 1 km. już przeszło 43, ludność więc zwiększyła się w ciągu tych 7 lat i 3 miesięcy o 23 proc. W woj. centralnych w r. 1921 było 83 mieszkańców na 1 km., obecnie jest ich przeszło 92, ludność zwiększyła się o 11 proc. W woj. zachodnich, gdzie gęstość zaludnienia w r. 1921 wynosiła przeszło 87, a w r. 1929—96, wzrost ludności wynosi 10 proc. Największą gęstość zaludnienia wykazuje Małopolska (przeszło 95 w r. 1921, a w r. 1928, przeszło 103), to też przyrost w tym okresie wyniósł tam najmniej bo 9 proc.

Niezmiernie intensywne wzrastanie ludności Polski staje się problemem coraz poważniejszym, którego znaczenie uwydatnia się szczególniej w zestawieniu z zagranicą. Gęstość zaludnienia Polski, która w r. 1921 wynosiła 70 głów na 1 km., obecnie przekroczyła już 79 głów. Porównanie z zagranicą wedle stanu z r. 1926 (gęstość zaludnienia w Polsce wynosiła wówczas 76 na 1 km.) wykazuje, że w Europie wyższe od nas cyfry miały tylko kraje wybitnie przemysłowe: Belgja (259), Holandja (212), Anglja (185), Niemcy (136), Czechosłowacja (102), Szwajcarja (96), ... rolniczych zaś: duszące się już oddawna skutkiem przeludnienia Włochy (131), urodzajne Węgry (91), najwyżej w kulturze rolnej stojąca Danja (81) i wreszcie silnie uprzemysłowiona Austrja (79), którą zresztą tak jak i Danję wkrótce już przewyższymy. Jeśli jednak odliczymy woj. wschodnie, to gęstość zaludnienia w reszcie Polski wynosiła w r. 1926 przeszło 93, a zatem już wtedy więcej nietylko od Austrji i Danji ale i od Węgier.

Bogata Francja (gęstość zaludnienia 74), handlowa Portugalja (71) są mniej od nas przeludnione; jeszcze lepiej stoją zyżne: Ukraina (64) i Rumunja (58), oraz szczęśliwsze od nas pod względem klimatu: Bułgarja (53), Grecja (52) i Jugosławja (48). Kresy nasze z gęstością zaludnienia w r. 1926 — 39, mające ludności niewiele, ale także i niezmiernie niski stopień kultury, znajdują się w sąsiedztwie Irlandji (gęstość zaludn. 43), Litwy (40) i Białorusi sowieckiej (38). Łotwa jednak (28) i Estonja (23) są w sytuacji grubo lepszej. A także i Sowiety, jeśli uwzględnić, że gęstość zaludnienia na całem ich terytorjum europejskiem wynosi 19, są nawet od naszych Kresów dwukrotnie lepiej ustosunkowane pod względem pomieszczenia przyrastającej ludności. Cóż mówić o krajach północnych (Szwecja 13, Finlandja i Norwegja po 9 mieszkańców na 1 km.)?

Przeludnienie Polski, niewspółmierne do możliwości wyżywienia tej ludności, a uwypuklające się w świetle tych porównań cyfrowych z plastyczną jasnością, może iść w zawody z jednemi chyba tylko Włochami. Ale też Włochy nad rozwiązaniem tego zagadnienia już od lat 20 skupiły całą swoją uwagę — podczas kiedy u nas dotąd niema ani należytego planu co do przyszłości, ani też nie widać realnych postępów. Mamy tylko wzrastającą ciasnotę i biedotę, czego najlepszym dowodem niezwykle wysoka śmiertelność w przeludnionej ponad miarę Małopolsce.

To też sprawie tej poświęcimy ieszcze dalsze szczegółowe rozważania.

M. G.

KONGRES EUCHARYSTYCZNY W TORUNIU

Dnia 27 maja o godz. 17-ej nastąpiło w hali powystawowej w Toruniu otwarcie kongresu eucharystycznego diecezji chełmińskiej. Niedługo przed godz. 17-tą liczne tłumy wiernych pieszo, autami i tramwajami zdążały na plac powystawowy, gdzie w krótkim czasie wielka hala wypełniła się szczelnie około 5—6 tysiączną rzeszą wiernych. Tuż przed godz. 5-tą przybyli przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, samorządowych, duchowieństwa i t. d. O godz. 5 w otoczeniu procesji wprowadzeni zostali ks. arcybiskup Teodorowicz i ks. biskup Okoniewski przez ks. dziekana kanonika Kozłowskiego, powitani okrzykami: „niech żyją!". Na podwyższeniu zajęli miejsce członkowie komitetu organizacyjnego, p. wojewoda Lamot, p. wice-wojewoda Seydlitz, w zastępstwie chorego dowódcy O. K. jen. Prich, pułk. Jatelnicki, szef sztabu D. O. K. VIII, szef duszpasterstwa, senator Szychowski, sen. dr. Ostrowski posłowie: Pawlak, Schröder i t. d. Po wzajemnych powitaniach chór kleryków Pelplina pod batutą ks. Wiśniewskiego odśpiewał kantatę „O salutaris Hostia", poczem ks. biskup Okoniewski zagaił pierwsze plenarne zebranie, wygłaszając krótkie przemówienie. Po zagajeniu dokonano na wniosek ks. biskupa Okoniewskiego, wyborów prezydjum kongresu, do którego powołano na marszałka p. Jante-Połczyńskiego z Wysowa, na wice- marszałków — senatora Szychowskiego z Grudziądza, senatora dr. Ostrowskiego z Torunia i jen. Pricha. Na sekretarza wybrano ks. dziekana Dębka z Grudziądza, dr. Sakę z Torunia i szambelana papieskiego Prądzyńskiego, na ławników wybrano — radcę Janowskiego, ks. dziekana Kozłowskiego i dr. Antczaka. P. Janta-Połczyński, obejmując przewodnictwo kongresu, podziękował za wybór oraz ks. biskupowi Okoniewskiemu za zainicjowanie święta kongresu eucharystycznego. — Następnie udzielił głosu p. wojewodzie pomorskiemu Lamotowi, który jako przedstawiciel rządu wygłosił krótkie przemówienie powitalne. Następnie przemawiali w imieniu pomorskiego kuratorjum szkolnego p. naczelnik wydziału Biedowicz, w końcu zaś przemówił imieniem społeczeństwa i miasta Torunia prezydent tego miasta p. Boltz. Po przemówieniach marszałek kongresu odczytał nadesłane depesze od nuncjusza apostolskiego mgrs. Marmaggi'ego i ks. kardynała Hlonda oraz depesze hołdownicze, które kongres wysłał do Ojca Świętego i do P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Wśród długotrwałych oklasków zebranych wszedł na mównicę ks. arcybiskup Teodorowicz, który wygłosił referat na temat: „Najświętszy Sakrament — zródłem światła", którego zebrani wysłuchali z wielkiem skupieniem, nagradzając go wkońcu frenetycznemi oklaskami. Po referacie marszałek P. Janta - Połczyński podziękował ks. arcybiskupowi Teodorowiczowi za piękny referat oraz zebranym za przybycie, poczem odczytał program kongresu na dzień następny i zamknął dzisiejsze plenarne posiedzenie o godz. 22.30. Miasto Toruń urządziło na cześć przybyłych dostojników kościelnych raut w dużej sali dworu Arthusa, który przeciągnął się do północy.

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE

BERLIN. (PAT.).— Korespondent warszawski Frankfurter Zeitung twierdzi, że miarodajne koła polskie zgoła nie podzielają optymizmu, wyrażonego przez prasę niemiecką w sprawie rychłego wznowienia rokowań handlowych polsko - niemieckich, wskazując na rozbieżności w zapatrywaniach mogące odziaływać niekorzystnie na tok rokowań. O ile się zważy, że po obu stronach oczekiwane wznowienie rokowań polsko - niemieckich, uważane jest jako niezwykle ważny, acz kolwiek nie ostateczny etap, to —oświadcza korespondent— obie strony będą musiały wytężyć wszystkie swe siły w kierunku usunięcia sprzeczności w zapatrywaniach, określonych po obu stronach wielokrotnie jako nie dające się zwyciężyć. Korespondent przytacza opinię polskich kół oficjalnych, że widoki rychłego sfinalizowania rokowań handlowych mogłyby być uważane za korzystne tylko wówczas gdyby ze strony niemieckiej zachowaną została ciągłość rokowań. Korespondent Vossische Ztg. nazywa informacje prasy warszawskiej w sprawie niezałatwionych dotychczas szczegółów rokowań nieścisłemi, powołując się na to, że znacz na część wzajemnych postulatów w sprawie ceł została załatwiona w sensie pozytywnym.

GŁOSY I ODGŁOSY

TRUCIZNA.

Rzeczpospolita zwraca uwagę na działalność „pisarską" niejakiego Bruno Jasieńskiego (pseudonim) znanego na bruku warszawskim „futurysty", który syt chwały po wydaniu jakichś kpin z żywego rozsądku p. t. „But w butonierce" powędrował do Francji.

— Przed kilku miesiącami Jasieński napisał powieść p. t.: „Palę Paryż", będącą apoteozą bolszewizmu, wywrotowości i antypaństwowości.

Za powieść tę, Rząd francuski, obserwujący oddawna już „społeczną działalność" autora, wydalił go, mimo protestu pewnych francuskich grupek literackich, pokrewnych ideowo Jasieńskiemu (a nie jak... podał P. A. T. najwybitniejszych pisarzy francuskich) z granic Francji, jako wyrotowca i szkodliwą jednostkę.

Jasieński z Paryża udał się do Moskwy, gdzie został oficjalnie i entuzjastycznie przyjęty przez specjalny komitet, z komunistą exposłem polskim Dąbalem na czele. Po bankietach i przyjęciach bolszewicy zaproponowali Jasieńskiemu stanowisko kierownika sekcji zachodniej Ukrainy. Zadaniem tej sekcji jest propaganda bolszewizmu i komunizmu w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu.

Exfuturysta, obijbruk warszawski, został oficjalnym dygnitarzem sowieckim, działającym na szkodę państwa polskiego, dążącym do zaszczepienia na ziemiach polskich tego samego rozkładu i gangreny, jaka zniszczyła Rosję.

Ohydne i bezwartościowe powieścidło Jasieńskiego niedawno ukazało się w Warszawie, porzedzone entuzjastyczną przedmową Kadena Bandrowskiego. Książkę tę wydał „Rój".

I oto zastanawia jedno: nieprawdopodobna krótkowzroczność, czy tolerancja cenzury, która pozwala na kolportaż książki człowieka, wydalonego przez obce mocarstwo za antypaństwową działalność, człowieka, który jako urzędnik bolszewicki pracować będzie na szkodę Polski. Cenzura nasza książki tego rodzaju toleruje.

... ... REZERWY ZBOŻOWE. .. ...

„Państwowe rezerwy zbożowe" — kończą swój żywot po narażeniu Skarbu Państwa na poważne straty. Zboże w kraju jest bardzo tanie i niewiadomo co z temi rezerwami robić.—Chyba ze stratami sprzedać zagranicę. W krakowskim **Czasie** p. Jan Hupka pisze w tej sprawie:

— Załamało się już wielkie handlowe przedsiębiorstwo „Państwowych rezerw zbożowych" gdyż ujawniły się nietylko olbrzymie szkody, jakie ta akcja przyniosła życiu gospodarczemu — ale i bezpośrednie straty dla państwa dochodzące do 8 miljonów złotych. Przedsiębiorstwo to znajduje się już obecnie w likwidacji".

Ludzie obeznani z życiem gospodarczem Polski zawczasu .ostrzegali przed „polityką rezerwową", ale nikt ich nie słuchał. Teraz mamy owoce tej „twórczości".

O MOWIE MUSSOLINIEGO.

O mowie Mussoliniego w Senacie tak pisze p. B. K. w **Kurjerze Warszawskim:**

— Przedewszystkiem nawet Renan mówiłby z większą oględnością historjozoficzną o „sekcie żydowskiej" w Palestynie, która—zdaniem Mussoliniego — może pozostałaby sektą, gdyby nie Rzym ze swym blaskiem imperjalnym. Nawet Renan odczułby pewne skrupuły, zanimby poddał takiemu determinizmowi historycznemu charakter boski i misję boską katolicyzmu. Tak samo dowodzenie co do wielkich ograniczeń udzielności i wolności Kościoła w państwie nie zgadza się ani z duchem kościelnego prawa publicznego, ani z faktem zawierania konkordatów.

Dobra wola nie zawsze może zapobiec konfliktom, wynikającym z odmiennego moralnego punktu wyjścia, ale też nie jest wyłączone, że faszyzm ulegnie z czasem ewolucji, że praktyka, wykazując mu olbrzymią wartość lojalnej współpracy z Kościołem, złagodzi ostre krańce jego doktryny moralnej i politycznej.

BEZ SZKIEŁ

DO RAZU SZTUKA.

Obserwując nasze lokale publiczne odnosi się wrażenie, że organizowane są one przez ludzi albo bardzo mało inteligentnych, albo zdecydowanych i bardzo małego kalibru wydrwigroszy. Wiemy dobrze wszyscy, że restauracje, kawiarnie i dancingi nie są zakładane przez ideowców, pragnących bezinteresownie dostarczyć nieco radości stroskanemu światu. Wiemy, że to jest interes, który za chwilę zabawy bierze zapłatę. Nie mamy też nic przeciwko dostawcom zabawy, tak samo, jak nie mamy nic przeciwko dostawcom trumien. Ale sądzę, że mamy prawo wymagać, aby dostawa była rzetelna. Tymczasem dostawa nie jest rzetelna. Zabawa, jaką nam sprzedają jest bardzo podłego gatunku. Pomijam już to, że jest fałszowana, że humor jest tani, koncepty zbeżałe, obsługa fatalna, a wszystko razem bardzo ordynarne. Ale nie o to mi chodzi. To jeszcze można wytłumaczyć. Wedle stawu grobla, wedle klienteli towar, wedle gustu publiczki zabawa. Ale rzecz leży w czem innem. Cały ten interes nosi jedną specjalną, charakterystyczną, wyjątkową, sobie tylko właściwą cechę. Cechę odejmującą jakikolwiek smak każdej zabawie, cechę, trującą humor bardziej skutecznie niż Flit... delikatnie określiwszy— punaises. Oto we wszystkich lokalach tego gatunku wszystkiemi szparami wyłazi ordynarnie i jaskrawo ich ten istotny, który powinien być dyskretnie pominięty — cel. Na każdym kroku daje się gościowi odczuć, że zakład jest przedewszystkiem przeznaczony do wyciągania pieniędzy z kieszeni. Od progu już owiewa „klienta" atmosfera, że przyszedł tu po to, aby go jaknajgruntowniej obedrzeć. Kelner, portjer, piccolo swemi ukłonami, swemi taksacyjnemi spojrzeniami, swem natrętnem narzucaniem się mówiąc wyraźnie, że miły gość jest wprawdzie grubą rybą, ale tym razem znalazł się w paszczy rekina.

Wczoraj wieczorem wstąpiłem na chwilę do uczęszczanej kawiarni. Za chwilę już był przy mnie kelner. Jego postawa była postawą jaką chyba tylko przybierali przed Cesarzem oddani mu na śmierć i życie grenadjerzy.

— Pół czarnej.

Grenadjer momentalnie znikł. Pozostał posąg człowieka, który zamiast samochodu wygrał na loterji fantowej popielniczkę.

— Z likierkiem?

— Bez likierku.

Teraz kelner patrzył na mnie wzrokiem, jakim pies musi spoglądać na muchy. Przy płaceniu okazało się, że pół filiżanki kawy kosztuje aż osiemdziesiąt groszy. Zdziwiłem się, tembardziej, że kawa była nędzna.

— Przy koncercie wszystkie ceny są o 50 proc. wyższe.

— Nie słyszałem żadnego koncertu.

— Teraz jest przerwa.

— To mnie nic nie obchodzi. Nie myślę płacić za muzykę, podczas przerwy.

Zajrzałem do cennika i położyłem na stole pięćdziesiąt pięć groszy, aczkolwiek mojem zdaniem kawa była warta najwyżej piętnaście.

— Nie mogę przyjąć, oświadczył kelner.

— Proszę zawołać gospodarza.

— Proszę pana, powiedziałem gospodarzowi. Nakładacie tu podatek od kawy za muzykę. Ponieważ jej nie słyszałem, więc wam tego podatku nie zapłacę.

— Muzyka zaraz zacznie grać.

— Mniejsza mi o to, czy podczas mojej nieobecności muzyka będzie grać, czy nie. Nie zapłacę wam dlatego, że wychodząc z waszego założenia, musiałbym pozwalać obdzierać się wam na Trzy Króle dlatego, że na święty Jan pokazujecie białego słonia. Jeżeli pan chce, mogę zostawić moje nazwisko i adres w celu dalszego toczenia tej sprawy.

— Nie będziemy się z panem procesować o trzydzieści groszy.

— To już mnie nic nie obchodzi.

Nie zapłaciłem im tych trzydziestu groszy. Być może zresztą, że nie miałem racji. Ale winni byli oni. Bo oni stworzyli atmosferę, która mnie zirytowała i zbudziła chęć buntu przeciwko naciąganiu. Skasowano naprzykład (w teorji) napiwki, rzekomo sprzeciwiające się godności ludzkiej kelnera. W praktyce, nietylko napiwki przyjmuje się, ale domaga się ich nawet, bez względu na godność ludzką kelnera. Pewnego razu nawet, kiedy nie byłem zadowolony z usługi, nie dałem nikomu żadnego napiwku. Proszę sobie wyobrazić, że przy wejściu zabiega mi drogę piccolo i kłania się.

— A co powiesz?

— Usługiwałem przy tym stoliku, proszę pana.

— Bardzo źle usługiwałeś. Ale cóż z tego? Wyrostek zmieszał się.

— Więc cóż z tego, pytam, patrząc mu w oczy. Chcesz wiedzieć, co myślę o twojem usługiwaniu? Powiedziałem ci, co myślę. Cóż więcej?

Odszedł bardzo zmieszany.

Stanowczo twierdzę, że dzisiejsze lokale publiczne tak są prowadzone, że usposabiają do wszystkiego tylko nie do przyjścia tam po raz drugi. A prowadzenie interesu na zasadzie jednorazowego obdzierania gości dowodzi jak powiedziałem albo małej inteligencji, albo zdecydowanego i małokalibrowego wydrwigroszostwa.

VERY.

ŻYCIE KATOLICKIE

PRACE APOSTOLSKIE NA ŚLĄSKU CZESKIM

Na prośbę JEm. Ks. Kardynała Prymasa, polska prowincja OO. Redemptorystów wysłała jednego ze swych misjonarzy O. Jana Biłkę na Śląsk czeski dla pracy apostolskiej wśród tamtejszych Polaków, tak bardzo potrzebujących odnowienia na duchu przez rekolekcje, ażeby wśród zobojętniałego dla wiary otoczenia i oni sami nie zobojętnieli. Zgubny wpływ upadku wiary wśród Czechów, idący zgóry, daje się zauważyć i między Polakami. Świadczy o tem najwymowniej słabe uczęszczanie na Msze św. i do Sakramentów św.; w tym też duchu wychowywane jest najmłodsze pokolenie w szkole ludowej przez nauczycieli czeskich, już to obojętnych dla wairy, już to zupełnie niewierzących. W Niemieckiej Lutynie np., gdzie przed 10 laty prawie wszystko było polskie, a Czesi mieli tylko jedną szkółkę Maticy szkolnej, obecnie zatrudnionych jest 36 nauczycieli czeskich, a w tem 10-ciu ateuszów.

Pierwsza serja prac apostolskich obejmowała cztery dłuższe misje parafjalne, trwające od 7 kwietnia do 21 maja, w miejscowościach o ludności przeważająco polskiej: w Niemieckiej Lutyni, Ropicy, Trzyńcu i Frysztacie. Dłuższych kazań w języku polskim wygłoszonych zostało 82, nadto kilkanaście przemówień krótkich. Jeszcze raz wykazało się tam wymownie, że podtrzymanie ducha narodowego wśród społeczeństwa polskiego na obczyźnie leży także w interesie wiary i przywiązania do Kościoła katolickiego. (KAP)

OBYWATELE PAŃSTWA PAPIESKIEGO

Citta del Vaticano ustaliła listę ostateczną osób, które na zasadzie traktatu Laterańskiego uważane są za obywateli Państwa Papieskiego. Lista ta obejmuje 400 osób, wśród których znajduje się: 25 Kardynałów Kurji Watykańskiej, liczni prałaci,, zajmujący urzędy cywilne w Watykanie, oficerowie sztabu jeneralnego oraz dowódcy straży watykańskiej, sekretarze administracji dóbr Stolicy św., dwaj naczelni redaktorowie organów watykańskich, budowniczowie św. Pałaców, dyr. bibljoteki watykańskiej i t. d. Potwierdza się, że Msgr. Pisardo, Podsekretarz Stanu, mianowany będzie Nuncjuszem Apostolskim w Berlinie w zastępstwie Msgr. Pacelliego, który otrzyma purpurę kardynalską.

Skutki zwlekania z rewindykacją

Dnia 20-go maja rb., w drugi dzień Głębokiego (pow. dziśnieński, woj. wileńskie) pielgrzymka jubileuszowa pod przewodem ks. A. Zienkiewicza, dziekana Głęboskiego, do miejscowości Mamaj, odległej o 7 km. Procesja nosiła charakter wyłącznie religijny, a celem jej było wystawienie krzyża jubileuszowego w Mamajach, gdzie się znajduje kościół katolicki, zagarnięty swego czasu przez rządy carskie. W pielgrzymce brało udział do 3.500 wiernych, a więc była to wielka manifestacja uczuć religijnych katolickich.

W skutek zarządzeń ks. dziekana krzyż jubileuszowy miał stanąć nie w obrębie cmentarza, lecz poza ogrodzeniem, a to dla uniknięcia scysji z prawosławnymi. Duchowieństwo katolickie dokonało poświęcenia pobliskiego cmentarza i po odprawieniu tam modłów ruszyła procesja do miejsca, gdzie miał stanąć krzyż.

Wtem nagle i nieoczekiwanie na zbliżających się z krzyżem posypały się z za wałów cerkiewnych kamienie, cegły, drzewo piasek etc., raniąc i kalecząc bezbronnych i zaskoczonych katolików. Prawosławnych było około 200 osób, którzy obrzucili kamieniami i ziemią krzyż, opuszczony chwilowo w popłochu przez katolików.

Dzięki roztropnemu stanowisku duchowieństwa, po uspokojeniu tłumów, krzyż został w miejscu zamierzonem ustawiony i poświęcony, a procesja we wzorowym porządku wróciła do Głębokiego, tym razem pod osłoną policji, gdyż miejscami widziano uzbrojonych w kije i drągi fanatycznych prawosławnych.

Wobec tych, pożałowania godnych, wypadków musimy stwierdzić, że cerkiew w Mamajach vel Oziercach jest bezprawnie zagarnięta przez rząd carski i przekazana dla prawosławnych; że katolicy od dawna i cierpliwie czekają na zwrot zagrabionej świątyni; że katolicy w dniu 20 maja nie mieli zamiaru w niczem obrażać uczuć prawosławnych, bo krzyż miał stanąć i w rzeczywistości stanął poza obrębem cerkiewnego ogrodzenia; że winni wywołania zajść są — jak z tego widać — jakieś nieodpowiedzialne czynniki ze strony prawosławnych, gdy ze strony katolików duchowieństwo uanowało nad sytuacją.

Wypadki w Mamajach dowodzą, że zbyt długo z kwestją rewindykacji kościołów, klasztorów i dóbr kościelnych zwlekać nie wolno (KAP.).

GŁOS Z ZA OCEANU

2)

Owocem tych ofiar najcenniejszym było i jest, że lud ściślej zespolił się z Kościołem, mocniej przywiązał się do Wiary, tak, że pod tym względem przewyższa niejednokrotnie swoich braci w Polsce.

Tymczasem z bólem serca słyszy się, że w Polsce, w tej upragnionej, wyśnionej i nareszcie zmartwychwstałej Polsce depcze się nieraz i poniewiera to, co dla nas wszystkich powinno nazawsze pozostać święte i drogie, co ich krzepiło w ciężkim boju życia, co im słodziło tęsknotę za opuszczoną świętą ojców ziemią. Słyszymy niemal codziennie tu w Ameryce, jak w Polsce jakowiś złoczyńcy plwają na wiarę, cnotę i obyczaj, a co najgorsza, że im to często uchodzi bezkarnie.

Możnaby jeszcze zrozumieć i przypisać złej woli jednostek takie ohydne wybryki, jak połamanie krzyżów przydrożnych w ziemi lwowskiej, ale jak usprawiedliwić tolerowanie bezwstydu w literaturze i na scenie, zamachy na chrześcijańską rodzinę, na szkołę katolicką, na naszą tysiącoletnią łączność z Rzymem, a jednocześnie osłanianie sekciarstwa i masonerji, — jak to wszystko pojąć i wytłumaczyć w katolickiej Polsce?

— „Nie takiej Polski oczekiwaliśmy, nie dla takiej składaliśmy daninę mienia i krwi" — mówią bracia amerykańscy, zawiedzeni i rozczarowani.

Trzeba ich uspokoić i pokrzepić. Polska nie z samych bezbożników się składa, jeno teraz głośniej w niej krzyczą, bo w zamęcie i ciężkich czasach powojennych najlepsze dla nich żerowisko. Zawsze tak bywało u wszystkich narodów, w podobnych chwilach, ale to przejdzie. Ponad takimi stoją ludzie pracy i ofiarnego czynu, którzy przygotowują Polskę Odrodzoną w Chrystusie.

Ostatecznie ponad wszystkimi króluje Władca Bóg, dobry i miłosierny, i sprawia, że nawet łotry czasem się nawracają.

Trzeba więc naszym braciom z za oceanu ukazać tę cudowną Opatrzność Bożą, czuwającą od wieków nad naszym narodem, i obudzić nadzieję ostatecznego zwycięstwa. Trzeba im pokazać tych cichych pracowników ducha i wszystko, co dotąd zrobili. Trzeba im pokazać jasne, katolickie oblicze Polski, aby mogli poznać swą Matkę, której nawet na tułaczce dotąd nie zapomnieli.

Katolicyzm trzymał nas dotąd i zachował od rozbicia, mimo przeciwnych usiłowań wrogów, katolicyzm będzie dla nas w przyszłości ostoją ducha i podstawą potęgi państwowej. Ostoimy się wobec rozhukanych namiętności Wschodu, które na podobieństwo wzburzonego morza niosą mnóstwo niespodzianek dla nas i dla Europy, ostoimy się również wobec pustyni ducha na Zachodzie, która sypie nam w oczy piaskiem zmaterjalizowanego i rozkładającego się protestantyzmu.

Wierzymy w Chrystusa i w Jego Kościół i jesteśmy pewni zwycięstwa.

Ukażmy braciom tę Polskę Katolicką, nieugiętą i dumną w poczuciu swej misji wiekowej „przedmurza chrześcijaństwa" i pionierki pokoju i braterstwa między narodami.

Zwłaszcza ideał „pionierstwa" przemawia do serc naszych amerykańskich braci, bo takimi byli i są jeszcze na obczyźnie. Niechże więc ujrzą Ojczyznę Polskę nie w postaci nędznej żebraczki, lecz w postaci dumnej królowej, kroczącej w dostojeństwie swojem, w blasku nieśmiertelnej prawdy Chrystusowej, z miłością powszechną w sercu, z głębokiem poczuciem swego posłannictwa w świecie.

Pokażmy im żywy katolicyzm polski: organizacje, prasę, wydawnictwa, katalogi, informatory, przewodniki, wykazy statystyczne i to wszystko o ile możności bezpłatnie, bo do tego przywykli w Ameryce. Oprowadźmy ich po kościołach, muzeach, przybytkach sztuki, tylko nie tych podkasanych, żydowsko-niechlujnych, semicko - namiętnych i wyuzdanych lecz rodzimych polskich i katolickich!

Ukażmy im wodzów katolickich, postawmy katolickich prelegentów świeckich i katolickich przewodników, najlepiej młodzież akademicką sodalicyjną, odrodzeniową i misyjną, stawmy przed oczy zgodną współpracę katolickiej inteligencji z klerem i ludem, aby wynieśli stąd ogólne wrażenie i przekonanie, że Polska powstała Polską — katolicką i narodową.

Szczęśliwie się złożyło, że wystawę urządzono w Poznaniu, gdzie katolicyzm i polskość tętnią najpotężniej. Bogu dzięki za ten nowy dowód Jego Opatrzności.

Pamiętajmy jednak, że bracia nasi zechcą zwiedzić całą Polskę, niechże więc w innych dzielnicach nie doznają rozczarowania.

Księża nasi będą mieli specjalne i miłe zadanie przyjęcia i serdecznego ugoszczenia swych braci kapłanów z za morza. — Postarają się niewątpliwie ułatwić im wszystko i uprzyjemnić cały pobyt, aby mogli wynieść jaknajprzyjemniejsze wspomnienia z Ojczyzny i podzielili się niemi z tymi, co pozostali w domu.

Jaknajdalej posunięta miłość braterska, prosta i bezinteresowna, będzie w tym razie najlepszym doradcą.

(d. c. n.)

POLITYKA I STRATEGJA

Polityka określa cel, który ma być osiągnięty; strategja osiąga ten cel. Stąd wynika, że strategja jest dalszym ciągiem polityki, tylko prowadzonej innemi środkami. Strategja więc jest młodszą siostrą polityki.

Polityka i strategja zawsze najskuteczniej osiągały cel, gdy znajdowały się w rękach jednej osoby, którą zwykle bywał monarcha: Aleksander, Cezar, Bolesław Chrobry, Fryderyk Wielki, Stefan Batory, Piotr Wielki, Napoleon...

Przykładem zgodnej pracy polityki i strategji była wojna prusko-francuska w 1870—1871. Jakkolwiek polityką kierował Bismark, armją dowodził Moltke, ale Wilhelm jednoczył obie sprawy w jedną całość i dlatego nakreślony cel był osiągnięty.

Jaskrawym przykładem mniej zgodnej, a właściwie całkiem niezgodnej pracy polityki i strategji była wojna w 1914 — 1918 r. — jej zakończenie.

Skutki niedokończonej wojny potwierdziły, że Foch był nietylko wielkim wodzem, ale świetnym psychologiem i przewidującym politykiem. Jego przewidywania potwierdzają się teraz co do najmniejszych szczegółów.

W wydanej niedawno książce p. Recouly'ego p. t.: „Le Memorial de Foch" znajdujemy poglądy Focha na warunki zawarcia pokoju.

W jesieni 1918 r. Foch wyczuwał, że lada dzień rozpoczną się rokowania pokojowe. Żeby mieć jasny pogląd na tę sprawę, zwrócił się do Clemenceau listem z dnia 16 października 1918 r., zapytując go o politykę reńską Rządu francuskiego. W liście tym Foch między innemi pisał:

— „Uważam jako środek najpraktyczniejszy, aby jeden z wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych utrzymywał łączność ze mną i stale udzielał mi potrzebnych wyjaśnień. Tembardziej, że warunki zawieszenia broni są nietylko z punktu widzenia wojskowego, lecz jeszcze więcej z punktu widzenia politycznego główną częścią przyszłego pokoju".

Na ten list, spokojny i całkiem słuszny, gdyż naczelny wódz powinien być dokładnie i stale informowany o polityce rządu, Foch otrzymał od Clemenceau odpowiedź bardzo niegrzeczną i bardzo stanowczą w tonie. Treść odpowiedzi była następująca:

— „Sprawą dowódcy jest prowadzenie wojny. Wszystkie sprawy, dotyczące pokoju i ustalenia polityki, należą tylko do nas.

„List z dnia 23 października — pisze Foch — Clemenceau rozpoczął od stwierdzenia, że ja jestem tylko wojskowym doradcą Rządu. Jeśli mnie zapytują, to tylko o wyjaśnienia ściśle wojskowe, które rząd ma prawo wziąć pod uwagę lub nie. Sprawy polityczne i ekonomiczne, omawiające politykę wogóle, a reńską w szczególności, nie należą do zakresu spraw doradcy wojskowego.

Clemenceau kładł wielki nacisk na wyraźny podział między sprawami politycznemi, a wojskowemi. Oznajmił mi przytem, że nie będę informowany o przebiegu dyskusji o zawarciu pokoju, jeżeli nie będą poruszone w nich sprawy wojskowe. Żeby dodać więcej wagi i uczynić swoją odpowiedź silniejszą, Clemenceau załączył list Ministra Spraw Zagranicznych p. Pichona, który jeszcze bardziej odpechnął mnie od dyskusyj pokojowych. Na moje żądanie utrzymywania stałej łączności ze mną przez wyższego urzędnika Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Pichon odpowiedział odmownie.

— „Tylko minister może pana o tem informować" — twierdził w liście p. Pichon.

Jednocześnie oświadczył mi, że Minister nie będzie informował mnie o niczem, gdyż sprawy polityczne wcale nie dotyczą doradcy wojskowego. Nie zadowalniając się stanowczą domową, nie poprzestał na tem, p. Pichon od dania mi nauki:

— „Każdy wypełnia swe zadania. Jest ważnem, aby i obowiązki każdego były ściśle rozgraniczone. W ten sposób unikniemy zamieszania w sprawowaniu władzy".

Gburowata odpowiedź prezesa Rady Ministrów Clemenceau i Ministra Spraw Zagranicznych Pichona na słuszny, taktowny i rozumny list naczelnego wodza, potwierdza, że nie było zgody pomiędzy polityką i strategją.

Nawet dziecko powinno zrozumieć, że polityk i strategik muszą pracować zgodnie, bo dążą do jednego celu. Tembardziej powinni byli to zrozumieć prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Zagranicznych. Jeżeli ambicja p. Pichona przewyższała jego zdolności, to należy się dziwić, że mąż takiej miary, jak Clemenceau podzielił jego pogląd i dał Fochowi tak niegrzeczną odpowiedź. Gdyby nawet Foch nie miał słuszności to należałaby mu się pewna kurtuazja.

Stało się inaczej: strategja spełniła swoje zadanie, polityka zaprzepaściła odniesione zwycięstwo.

Jakiż był pogląd Focha na sprawę zawarcia pokoju?

Bardzo jasny i bardzo prosty. Foch sformułował go w sposób następujący:

— „Od początku do końca wojny moja myśl, moja doktryna, dotycząca Renu, nie zmieniła się ani na chwilę. Jeżeli otrzymamy linję Renu, to Francja będzie spokojna. Dostanie ona wtedy i odszkodowania i bezpieczeństwo. Jeżeli zaś jej nie otrzymamy, to nie będzie miała ani tego, ani tamtego. Wszystko, co będzie jej zaofiarowane, wszystko, co będzie jej dane, okaże się jedynie złudzeniem i pozorem. Oto punkt zasadniczy, na którym stałem odrazu. Trzeba nam linji Renu — niczego mniej, niczego więcej.

Armje sprzymierzone, dotarłszy w ciągu dwu tygodni do Renu i nawet dalej, miałyby Niemcy w swych rękach. Miałyby one przed sobą nieprzyjaciela, rozbrojonego, niezdolnego nawet do pozorów oporu. Jeśliby rząd Rzeszy, monarchiczny czy też republikański, nie przyjął podyktowanego mu traktatu, to jeden mój rozkaz wystarczył. Marsz armij naszych byłby znowuż podjęty. W ciągu kilku dni armje nasze zalałyby całe Niemcy, zajęłyby bez boju stolicę: Berlin i Monachjum.

Oto był mój punkt zasadniczy, który górował nad innymi i który nie podlegał nawet dyskusji".

Rad Focha nie posłuchano. Co więcej—kazano mu milczeć. P. Pichon, o którymby świat nic nie wiedział, gdyby nie jego gburowata odpowiedź Fochowi, nie rozumiał chwili bieżącej. Foch spełnił swoje zadanie całkowicie, p. Pichon nietylko nie spełnił swego, ale przeszkodził Fochowi. On nie wyczuwał potrzeby zgodnej pracy, lecz tylko ukuł sobie teoretyczną formułkę, że polityka należy do niego, a strategja do Focha i od tej formułki odstąpić nie chciał, bo zdaniem jego nastąpiłoby „zamieszanie w sprawowaniu władzy".

Można sobie wyobrazić stan ducha Focha, którego umysł górował nad drobnemi formułkami, który ogarniał szerokie horyzonty i jasno zdawał sobie sprawę, że tak sprzyjająca chwila do zawarcia korzystnego pokoju nie prędko się zdarzy. Gdyby Clemenceau i Pichon posłuchali rad Focha, dziś Francja trzymałaby linję Renu i skutki zawarcia pokoju byłyby całkiem inne.

A trzeba zauważyć, że linja Renu wiąże się z linją Wisły.

Płk. Adolf Małyszko.

KRONIKA ŻYDOWSKA

Wśród osób zasłużonych, odznaczonych przez Rząd Polski z okazji święta 3-go maja, znajdują się również dwaj urzędnicy żydowscy konsulatu polskiego w Jerozolimie pp.: Patron i Sołomiatz.

W Stanach Zjednoczonych powstał komitet, wyłoniony z 25 organizacyj żydowskich celem przeciwdziałania projektowanej reformie kalendarza, zagrażającej odpoczynkowi sobotniemu.

Magistrat m. Warszawy zakupił za 1.000.— zł. egzemplarz „Statutu Kaliskiego" dzieło żydowskiego artysty malarza p. Artura Szyka. Statut zawiera kilkadziesiąt plansz, obrazujących dzieje żydów w Polsce... Technika tych prac utrzymana jest w stylu iluminacyj manuskryptowych. Jeden egzemplarz „Statutu" ofiarował artysta p. Marszałkowi Piłsudskiemu.

Jak donosi prasa żydowska, urządzano tak w Jerozolimie, jak i mieście Tel-Awiw z okazji świąt Pesach, zbiorowe sedery (uroczyste wieczerze świąteczne). Między innemi odbył się zbiorowy „seder" w gmachu kina „Eden" w Tel - Awiw w którym mógł uczestniczyć każdy, kto zaopatrzył się w bilet „Komisji Kultury", Organizacji Robotniczej, inicjatorki uroczystości. W sederze tym wzięli udział między innymi konsul polski dr. Zbyszewski, który rzucił na stoły „chaluców" pęki żywych kwiatów, i radca handlowy dr. Hausner z rodziną.

Palestyński bilans handlowy za m. styczeń b. r. wynosi: import na sumę 667.407 funtów, podczas gdy w styczniu ub. r. 548.866. Eksport w styczniu 1929 r. wyniósł 175.692 — gdy w styczniu 1928 r. wyniósł 211.486 funt.

Obecnie bawi w Nowym Jorku p. Abraham Mizrach, członek zarządu gminy żydowskiej w Łomży, delegat rad miejskich w Łomży, Siedlcach i Suwałkach, celem zainteresowania finansistów amerykańskich dla udzielenia pożyczki 2 milj. dol. dla tych miast. P. Mizrach posiada listy polecające samorządów tych miast oraz Rządu Polskiego. Suma 2 milj. dol. ma być użyta na przeprowadzenie wodociągów, kanalizacji i innych inwestycyj...

NAJWIĘKSZE OKRĘTY PASAŻERSKIE

Znana transatlantycka Cunard Lineny będą mogły rozwinąć 150.000 P. S., Company przystąpiła do budowy dwóch t. j. dwa razy tyle, co „Maurytania". dotychczas największych na świecie okrętów pasażerskich. Objętość każdego z nich będzie o 12.000 tonn większa od słynnego „Leviathana", długość wynosić będzie 1.000 stóp, szerokość 100. Maszy-

EKSPLOATACJA MORZA MARTWEGO

Dotychczas niewyzyskane zupełnie Morze Martwe okazało się bardzo bogatem w przeróżne skarby mineralne. Rząd Palestyny i Transjordanji podpisał niedawno umowę z firmą „Tullost i Nowomeyski" oddając jej koncesję na eksploatację Morza Martwego. W ciągu dwunastu miesięcy od chwili podpisania umowy ma być założone specjalne towarzystwo z kapitałem zakładowym 100 miljonów funtów szterlingów. Towarzystwu oddane będą 4 klm. kw. na brzegu morza dla zbudowania potrzebnych inwestycyj. Koncesja trwa lat 25 z prawem pierwszeństwa przy jej dalszem odnowieniu. W ciągu tego czasu Towarzystwo ma prawo wyłącznej eksploatacji Morza Martwego. Na prezesa Towarzystwa powołany został lord Lytton.

GOŁĘBIE POCZTOWE

Przed kilku tygodniami jeden z bogatych lekarzy w New Jorku otrzymał z poczty niewielką paczkę, w której znajdowały się dwa gołębie pocztowe. Jeden z nich miał zawieszoną torebkę z czarnego jedwabiu, a w niej krótki list. Treść listu sprawiła na odbiorcy piorunujące wrażenie. Nieznany nadawca żądał, by lekarz włożył natychmiast do torebki banknoty na sumę 50 tysięcy dolarów i pozwolił gołębiowi odlecieć swobodnie. W razie, gdyby tego nie uczynił, grozi mu kara śmierci.

Przerażony doktór dał znać do policji i za jej radą, zamiast pieniędzy włożył do woreczka list z oznajmieniem, że obawia się o przekazanie tak wielkiej sumy pieniężnej tak niepewnym posłańcom i prosi o osobiste spotkanie. Po trzech dniach nadszedł przez pocztę list, w którym nadawca zakomunikował, iż o osobistem spotkaniu nie może być mowy, gdyż obawia się zdrady i żąda wpłacenia całej sumy poprzednio wskazaną drogą. Jednocześnie przybyła znowu expresem paczka z gołębiami i z nią jeszcze jeden list. jako ultimatum. Doktór miał zdecydować w ciągu 24 godzin. Mimo sprzeciwu policji zagrożony lekarz żądaną sumę 50 tysięcy dolarów wpłacił tajemniczym terorystom.

Wszelki ślad po gołębiach w przestworzach zaginął.

Od tego czasu wiele bogatych osobistości zaczęło podobne paczki otrzymywać z poczty. Wszelkie starania policji, by unieszkodliwić terorystów, spełzły dotąd na niczem. Za wykrycie nadawcy expresów wyznaczono 50 tysięcy dolarów nagrody. Tymczasem jednak miljony dolarów przynoszą stale gołębie pocztowe swym ukrytym panom.

ODKRYCIE PSA POLICYJNEGO

Policja w Oslo zauważyła, że od pewnego czasu jeden z jej psów zdradza codziennie objawy pijaństwa. Zaczęto więc obserwować psa i zauważono, że chodzi on stale do jakiegoś ciemnego kąta w odległym zaułku miasta. Po bliższem zbadaniu miejsca okazało się, że było tam ukryte 700.000 wiader wódki jałowcowej, z których kilka było już opróżnionych. Okazało się, że był to dawny, z przed 10-u jeszcze lat skład kontrabandystów alkoholu. Cały ten skarb ukryty, został przez władze policyjne skonfiskowany.

BRAK ZIMNEJ KRWI

Sekretarz departamentu Handlu, Robert Lamont, przemawiał przez radjo nowojorskie na temat wypadków samochodowych na publicznych drogach Stanów Zjedn. Prelegent ustalił, że przeciętna liczba osób, które w Stanach Zjedn. traca życie w tych wypadkach dosięga każdego roku olbrzymiej liczby 95 000! Wszystkich zaś z tego powodu pośrednio poszkodowanych bywa corocznie do 10 miljonów osób. Statystyka ta wykazuje, że wypadki samochodowe stanowią w Stanach Zjedn. największą katastrofę narodową i że pomimo ulepszeniami technicznemi, w pierwszym rzędzie u obywateli mieszczowych należy wyrabiać cnoty ochronne, jak zimna krew, rozwagę i spostrzegawczość.

FILMY MÓWIĄCE

Rozwój mówiącego filmu w Anglji postępuje wielkiemi krokami naprzód. W kołach filmowych panuje przekonanie, że w ciągu tego roku wszystkie kinoteatry angielskie wprowadzą u siebie filmy mówiące. Anglja liczy 4.000 kin. Codzienie nie dokonują się w Anglji „nawrócenia" dyrektorów kin do filmu mówiącego. — Konsorcjum, które dokonywa tej przemiany rozporządza kapitałem 400.000.000 funt. sterl. na zapomogi dla poszczególnych kino-teatrów.

Z KRAJU

KRAKÓW

Rocznica D-ra Jordana.

W dniu 19 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wice-wojewody krakowskiego dr. Ducha organizacyjne posiedzenie komitetu obchodu 40-lecia założenia parku Henryka Jordana w Krakowie, na którem uchwalono uczcić pamięć założyciela parku, wielkiego propagatora ruchu sportowego i wychowania fizycznego, świętem młodzieży, które nastąpi w dniu 22 czerwca b. r.

Obchód ku czci ks. Londzina.

Związki śląskie młodzieży „Silesia" i „Znicz" urządziły w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego wieczór śląski, poświęcony pamięci ks. posła prałata Londzina. W uroczystości wzięła tłumnie udział publiczność i młodzież akademicka. Dłuższe przemówienie wygłosił profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Roman Dyboski, charakteryzując postać ś. p. ks. Londzina, jako silną indywidualność pod względem wartości moralnych i społecznych. Treścią jego życia było poświęcenie się dla drugich i niezmordowana służba publiczna o najczystszych intencjach narodowych i praca dla wzmocnienia Państwa. Polska była mu droższą ponad wszelkie dogmaty partyjne. Następnie mówca podniósł niespożyte zasługi ks. Londzina na ziemi śląskiej. Z kolei przemawiał w płomiennych słowach dziekan wydziału teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego ks. prof. dr. Michalski, poczem dr. Piotrowicz podkreślił zadania nauki polskiej wobec Śląska. Historyczne i kulturalne dzieje Śląska nie zostały dotychczas przez naukę polską opracowane. To ułatwia Niemcom propagandę fałszywych wiadomości o Polsce i Śląsku.

Wybory dziekanów.

W tych dniach odbyły się w Uniwersytecie Jagiellońskim wybory 3-ch dziekanów wydziału lekarskiego, prawniczego i rolniczego. Dziekanem wydziału lekarskiego wybrany został prof. dr. Piltz, dyrektor kliniki neurologiczno-psychjatrycznej senatu jagiellońskiego, dziekanem wydziału prawniczego wybrano prof. Taubenschlaga, wydziału rolniczego — prof. Różańskiego. Wybory dziekanów dalszych dwóch wydziałów odbędą się w przyszłym tygodniu, poczem w połowie czerwca jeszcze raz zbierze się senat akademicki dla wyboru nowego rektora.

Ogólny Zjazd Literatów Polskich.

Na ogólny zjazd literatów polskich w Poznaniu, na którym powołana będzie do życia najwyższa instytucja literacka, złożona z przedstawicieli wszystkich organizacyj literackich w Polsce, wyjeżdżają z Krakowa jako delegaci 2-ch związków literatów p. Jan Pietrzycki, członek zarządu oraz p. Kazimierz Czechowski. Krakowski związek literacki zgłosił na zjazd referat p. Czechowskiego o wewnętrznej propagandzie literackiej.

KIELCE

Walka policji z awanturnikami.

W Stopnicy (woj. Kieleckie) gromada chłopów składająca się z około 30 osób wszczęła wspólną bójkę. Gdy przybyło kilku policjantów celem interwencji, chłopi rzucili się na nich. Dopiero większe siły policjantów zajście zlikwidowało, przyczem aresztowano 6-ciu głównych sprawców awantury i oporu czynnego. — Podczas zajścia kilku policjantów zostało poturbowanych.

POZNAŃ

Losy Opery poznańskiej.

Magistrat m. Poznania powierzył tymczasowe kierownictwo Opery poznańskiej na r. 1929-30, po ustąpieniu dyrektora Stermicza, obecnemu kapelmistrzowi Opery poznańskiej p. Zygmuntowi Wojciechowskiemu.

RADJO

Program Polskiego Radjo na czwartek, dnia 30-go b. m.

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

9.00 Transm. Święta Bożego Ciała z Katedry Pozn. 11.45—11.55 Kom. P. W. K. 11.56 Syg. czasu. 12.10 Poranek z Filharm. Warsz. 15.45 Kom. meteor. 15.50 Kącik artystyczny. 16.00 Muzyka lekka. 17.30 Pogadanka p. t.: Wrażenia z Wyst. Pozn. 17.55 Wśród książek. 18.20 Audycja dla dzieci. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Odczyt p. t.: Bajeczne dzieje Japonji. 19.45—19.55 Nadprogram. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00 Odczyt p. t.: O pochodzeniu zwierząt domowych — prof. W. Roszkowski. 20.30 Koncert orkiestry P. R. 21.15 Transm. z Wilna. 22.00 Kom. lotn.-meteor. 22.05 Odczyt. 22.25 Kom. 23.00—24.00 Muzyka tan.

721 kc. KATOWICE 416.1 m.

9.00 Transm. z Katedry Pozn. 11.45—11.55 Kom. P. W. K. 11.56—12.10 Sygn. czasu. 12.10—14.00 Koncert pop. 14.00—14.20 Odczyt p. t.: Piękno życia w świetle nauki Chrystusa, cz. I. 14.20—14.40 Odczyt p. t.: O nosaciźnie. 14.40 — 15.00 Pogadanka Ogrodnik śląski. 15.10—15.30 Pieśni majowe z 16.00—17.30 Transm. z Warsz. 17.30—17.55 Odczyt p. t.: Polska wobec słabszych. 17.55—18.20 Skrzynka poczt. 18.20—19.00 Transm. z Krak. 19.00—19.20 Rozmaitości. 19.20—19.55 Bery i bojki śląskie. 19.55—20.00 Kom. meteor., sygn. czasu. 20.00—20.30 Lekcja praktyczna znaków Morse'a. 20.30—21.15 Transm. z Krak. 21.15—22.00 Transm. z Wilna. 22.00—23.00 Kom. 23.00 Muzyka gramof.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

9.00 Transm. z Poznania. 11.45—11.55 Kom. P. W. K. 11.56—12.10 Sygn. czasu, hejn. 12.10—14.00 Transm. z Filh. Warsz. 14.00—14.20 Zużytkowanie torfowisk. 14.20—14.40 Odczyt p. t.: Ocena urodzajności ziemi. 14.40—15.00 Odczyt p. t.: Letnie nawożenie łąk. 15.10—15.30 Pieśni majowe. 15.45—16.00 Kom. z Warsz. 16.00 Transm. z Warsz. 17.30—17.55 Pogadanka p. t.: Zofja Węgierska. 17.55—18.20 Odczyt p. t.: Marja Konopnicka. 18.20—19.00 Aud. dla młodz. 19.00—19.05 Rozmaitości. 19.05—19.55 Zaloty, swaty, ślub i wesele w pieśni i obrzędowości ludu krakowskiego. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.30 Hejn. z Wieży Marj., 20.30 Koncert wiecz. 22.00—24.00 Transm. z Warsz.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

7.00—7.15 Gimnastyka poranna. 9.00 Procesja Bożego Ciała. Celebruje J. E. Ks. Kardynał Hlond, poczem nabożeństwo z Katedry poznańskiej. Celebruje Ks. Biskup Radomski — Chór katedralny pod dyr. Ks. Dr. Gieburowskiego. Kazanie wygł. Ks. Prałat Stan. Adamski. 11.15—11.45 Radjografja (syst. Fulton). 11.45—11.55 Kom. P. W. K. 11.55—12.00 Sygn. czasu. 12.00 Uroczysta Akademja 100 rocznicy Bibljoteki Raczyńskich. 10.35—10.55 Odczyt p. t.: Z góry Karmel do Egiptu. 16.55—17.10 Świat książek. 17.10—17.25 Lekcja alfabetu Morse'a. 17.25—17.50 Odczyt samorządowy. 17.55—18.50 Transm. z Warsz. 18.50—19.15 Nadprogram. 19.15—19.40 Odczyt rolniczy. 19.40—20.00 Rolnicza skrzynka. 20.00—20.30 Kom. P. W. K. 20.30—21.15 Koncert organowy. 21.15—22.00 Transmisja. 22.00—22.15 Sygnał czasu. 22.15—22.45 Radjografja (syst. Fulton). 23.00—24.00 Koncert krótkofalowej stacji Radjo — Poznań 8900—11000 kC. 0,3 kw. Pas fal 33.7 — 27.3 m.

658 kc. WILNO 455,9 m.

9.00 Transm. z Pozn. 11.45—11.55 Kom. P. W. K. 11.56—12.10 Transm. z Warsz. 12.10—14.00 Transm. z Warsz. 15.50—16.00 Aktualja Ligi Sam. 16.00—17.55 Transm. z Warsz. 17.55—18.20 Transm. z Warsz. 18.20—18.45 Aud. dla młodz. 18.45—19.10 Pogadanka radjot. 19.10—19.25 Muzyka gramof. 19.25—19.45 Przegląd filmowy. 20.00—20.25 Odczyt p. t.: Na gruzach dawnych państw Ameryki. 20.30 21.15 Transm. z Warsz. 21.15—22.00 Marja poemat. Malczewskiego. 22.00—24.00 Transm. z Warsz.

ŻYCIE GOSPODARCZE

NOWY POLSKO - FRANCUSKI TRAKTAT HANDLOWY

Podpisana w Paryżu w dniu 24 kwietnia r. b. konwencja handlowa polsko-francuska, zawiera przyznaną sobie wzajemnie przez obie strony klauzulę największego uprzywilejowania.

W traktacie tym Francja utrzymała przywileje taryfowo - celne, z jakich korzystała poprzednio, a ponadto otrzymała dodatkowo pewne gwarancje dotyczące szeregu stawek. Polska poza klauzulą największego uprzywilejowania, z której poprzednio nie korzystała, uzyskała taryfę minimalną w całej rozciągłości i niektóre stawki w liście specjalnej.

Poza częścią taryfowo - celną zawiera traktat szereg przepisów specjalnych, dotyczących m. in. pochodzenia towarów, własności przemysłowej, prawa osiedlania się obywateli państw kontraktujących, transportu kolejowego, morskiego i rzecznego. Pozatem Polska i Francja zawarły porozumienie w sprawie uzgodnienia projektów i zamierzeń w dziedzinie normalizacji. Traktat polsko - francuski został także uzupełniony konwencją weterynaryjną.

WYWÓZ POLSKICH WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH

W ciągu kwietnia eksport przemysłu włókienniczego łódzkiego osiągnął wartość zł. 4.201.067, podczas gdy w kwietniu roku ubiegłego wartość wywozu wyrobów łódzkich była o 550.000 zł. niższa.

EKSPORT NASION Z POLSKI

Wywóz nasion odgrywa znaczną rolę w eksporcie polskim. Osiąga on bowiem wartość średnio około 40 miljonów rocznie. Na pierwsze miejsce wysuwa się wywóz nasion koniczyny i łubinu, dalej idą nasiona buraków cukrowych. Głównymi odbiorcami nasion polskich są Niemcy, Czechosłowacja, Danja, Anglja i Holandja. W roku 1928 wywieziono z Polski blisko 25 tys. ton łubinu, z czego 19 tys. ton poszło do Niemiec.

PRZEMYSŁ DRZEWNY NA PWK.

Organizacją Przemysłu Drzewnego na PWK. zajęła się na podstawie specjalnej umowy Rada Naczelna Związków Drzewnych w Polsce.

Na powierzchni 1500 metrów kw. Rada Naczelna pobudowała własnym kosztem pawilon, w którym poszczególne firmy wystawiają swoje wyroby.

Wystawa ta obejmuje i przedstawia dzisiejszy stan Przemysłu Drzewnego w kraju.

Biorą udział 34 najważniejsze firmy krajowe zajmując łącznie z Radą Naczelną metraż użytkowy około 900 m. kw.

Wśród eksponatów znajdują się półfabrykaty dla przemysłu drzewnego i rzemiosła, skrzynie, pudła i inne opakowania drewniane, wyroby korkowe, przemysł budowlany stolarski, beczki, kadzie, narzędzia, przybory i artykuły pomocnicze dla przemysłu i rzemiosła i t. p.

Niezależnie od Wystawy w Pawilonie Przemysłu Drzewnego firma J. Ph. Glesinger z Broszniowa występuje we własnym pięknym pawilonie pobudowanym z drzewa limbowego. W pawilonie tym firma będzie wyświetlała propagandowy film z dziedziny przemysłu drzewnego.

KREDYTY BUDOWLANE

Ministerstwo Skarbu zakomunikowało wszystkim władzom centralnym treść okólnika, wystosowanego do wszystkich izb skarbowych w sprawie okresu ulgowego dla kredytów budowlanych. Chodzi tu o kredyty budowlane, przyznane poszczególnym ministerstwom w budżecie roku ubiegłego, a niewyczerpane całkowicie.

Kredyty te, w myśl przepisów skarbowych, powinny być zwrócone skarbowi państwa. Ministerstwo Skarbu, chcąc jednak umożliwić ministerstwom wykończenie rozpoczętych budowli, specjalnem zarządzeniem ustaliło trzymiesięczny okres ulgowy dla wydatkowania przyznanych kredytów budowlanych. Termin tego okresu kończy się w dniu 30 czerwca roku bież.

FREKWENCJA NA PWK.

Zarząd Powszechnej Wystawy Krajowej stwierdza, że do dnia 26 włącznie, a więc w ciągu pierwszych dziesięciu dni trwania wystawy, zwiedziło Powszechną Wystawę Krajową przeszło 250 tysięcy osób. Szczególnie ożywiony ruch zwiedzających zaznaczył się ostatniej niedzieli, 26 b. m. ze względu na sprzyjającą w tym dniu pogodę.

Z GIEŁDY

DEWIZY

Belgja 129.30; Bukareszt 5.29; Londyn 43.25 i pół. Nowy Jork 8.90; Paryż 34.87 i trzy czwarte. Szwajcarja 171.69 i pół; Wiedeń 125.21; Włochy 46.69.

Dolar w obrotach prywatnych 8.88 i trzy czwarte. Rubel złoty 4.58 i trzy czwarte w żądaniu. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY LOKACYJNE

7 proc. pożyczka stabilizac. 92.50 — 92.25; 4 proc. poż. inwestycyjna 104.50—104.00; 5 proc. państw poż. premjowa dolarowa 74.75 — 74.50; 5 proc. konwersyjna 67.00; 6 proc. poż. dolarowa 84.50 (zł. 752.05); 10 proc. poż. kolej. 102.50 (zł. 176.30); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 59.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie złot. 48.25; 4 proc. L. Z. ziemskie 40.50; 8 proc. L. Z. m. Warszawy złotowe 66.25 — 66.00.

AKCJE.

Bank Polski 167.50 — 166.25. Bank Zw. Sp. Zar. 78.50; Cegielski 40.00; Modrzejów 24.50 — 24.00; Ostrowieckie 83.00 — 82.75 — 83.00; Starachowice 26.00 — 26.25 — 26.00; Haberbusch 225.00.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

Złote listki. — Nakładem księgarni „Kroniki Rodzinnej" w Warszawie ukazał się w przekładzie p. Anny Fudakowskiej przepiękny zbiór uwag, rad i wskazań życiowych p. t.: „Złote listki".

Autor, wielki znawca dusz, z przedziwną umiejętnością potrafi wysnuwać z codziennych wydarzeń życiowych pełne głębi myślowej refleksje, wskazując istotny sens życia.

Książeczkę tę, wydaną w dogodnym formacie, każdy przeczyta z wielkim pożytkiem duchowym — ale szczególniej nadaje się na okolicznościowe podarki dla młodych osób, którym zagadnienia życiowe przedstawi w nowem, a subtelnem i jedynie prawdziwem oświetleniu.

WYCIECZKA Z AMERYKI

Wycieczka Zjednoczenia polskiego rzymsko - katolickiego w Ameryce po przybyciu do Poznania, została o godz. 11-ej przyjęta przez p. Prezydenta w sali tronowej Zamku. W chwili, kiedy Prezydent wszedł na salę zebrani wznieśli na cześć p. Prezydenta okrzyk, poczem prezes Zjednoczenia p. Olejniczak wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że Zjednoczenie Polskie Rzymsko - Katolickie w Ameryce, liczące 150 tysięcy członków różnych stanów i zawodów nadaje p. Prezydentowi tytuł swego prezesa honorowego i przesyła przezeń dyplom honorowy i medal złoty z gorącą prośbą o przyjęcie, czem pragnie wyrazić cześć i szacunek dla p. Prezydenta oraz miłość i przywiązanie dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

W dalszym ciągu przemówienia p. Olejniczak przedstawił cele i działalność Zjednoczenia. Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie czuje się nierozerwalną częścią wielkiego i kulturalnego narodu polskiego i gotowe jest stanąć w każdej chwili na zew ojczyzny.

W odpowiedzi p. Prezydent przemówił krótko, zapewniając, że czuje się mocno związany serdecznemi nićmi z Polakami, przebywającymi w Stanach Zjednoczonych. To też odwiedziny te i wyrazy uczuć państwowych dla Polski nadzwyczaj go cieszą i za nie bardzo dziękuje.

Po adjencji i zwiedzeniu Zamku wycieczka Zjednoczenia udała się do pałacu J. E. ks. Prymasa i została przyjęta na audjencji. Wręczając ks. Prymasowi odznakę honorową Zjednoczenia i odpowiedni dyplom, przemówił w imieniu wycieczki ks. kapelan Janeczko, zaznaczając, że Zjednoczenie pragnie tym aktem wyrazić swą synowską wierność, miłość i przywiązanie. Dalej, że Zjednoczenie będzie się czuło obecnie jeszcze silniejsze, gdyż jest przekonane, że J. Em. ks. Prymas, jako kapelan honorowy poprowadzi je ku lepszej i świetniejszej przyszłości. Kończąc wzniósł ks. Janeczko okrzyk na cześć J. Em. i Ojca św. Piusa XI.

W odpowiedzi J. Em. podziękował w serdecznych słowach za dyplom i odznakę, poczem udzielił błogosławieństwa uczestnikom wycieczki, a równocześnie całej Polonji amerykańskiej oraz zapowiedział, że za rok lub dwa wybierze się do St. Zjedn., aby odwiedzić Polonję w Ameryce. Po audjencji uczestnicy wycieczki udali się do katedry celem jej zwiedzenia. Następnie odbył się wspólny obiad w restauracji Ogrodu Zoologicznego, poczem zwiedzono zwierzyniec.

FREKWENCJA W UZDROWISKACH

Według danych otrzymanych przez departament służby zdrowia, napływ kuracjuszów w uzdrowiskach polskich jest niezmiernie wielki. Frekwencja Krynicy i Ciechocinka w sezonie wiosennym przewyższa o 20 proc. zeszłoroczną. Jest rzeczą charakterystyczną, że wyjazdy do uzdrowisk wzmogły się szczególnie w ciągu ubiegłego tygodnia, po zapadnięciu decyzji o nieniżaniu cen na paszporty zagraniczne.

ZE ŚWIATA

WYPADEK W CZASIE RAIDU. — W Zittau (Saksonja) wydarzyła się dziś w czasie międzynarodowego raidu automobilowego, któremu przypatrywało się około 40,000 widzów, straszna katastrofa, a mianowicie kierowane przez znanego sportsmana wyścigowca Mahla Morchensteina, auto z nieznanych przyczyn nagle straciło równowagę i, odbiwszy się od słupa telefonicznego, całym pędem wpadło na tłum widzów, wywołując niezwykłą panikę. Wedle ostatnich wiadomości, ofiarą tej katastrofy padły 4 osoby zabite i 14 lżej i ciężko rannych.

ZABÓJSTWO POLSKIEGO ROBOTNIKA. Biuro Wolffa donosi: Przed sądem ławniczym w Greifswalde stawał dziś nadinspektor Heinrich, oskarżony o zastrzelenia polskiego robotnika sezonowego i zranienie innego. Oskarżony oświadczył, iż chciał przestrzec obu robotników i dlatego strzelił z rewolweru. Rozprawie przysłuchiwali się dwaj przedstawiciele konsulatu polskiego. Sąd skazał Heinricha na 10 miesięcy więzienia za nieostrożne obchodzenie się z bronią.

REKORD WYSOKOŚCI. — Pilot niemiecki Reunhofer pobił rekord wysokości lotu, zdobyty przez lotnika amerykańskiego Championa i osiągnął na samolocie „Junkers" wysokość 12 tys. 500 mtr.

AMANULLAH DO WŁOCH. — W wywiadzie z przedstawicielem Reutera b. afgański minister handlu Absul Vadi Khan, który towarzyszy b. królowi Amanullachowi w podróży oświadczył, iż król i jego rodzina, udający się do Włoch, postanowili opuścić kraj, gdyż obecność Amanullaha w Afganistanie stała się przyczyną niezgody między poszczególnemi szczepami. Minister dodał, iż zamieszki w Afganistanie trwać będą do tej pory, dopóki Baczi Sako nie zostanie zdetronizowany.

WYŚCIGI KONNE

Dzisiejsze zapisy

I. Nagr. 2.100 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) Florestan L. Dydyńskiego, 2) Eldorado S. Maryewskiego, 3) Gran K. Plisowskiego, 4) Fenomen B. Szwejcera, 5) Fircyk L. Rüdigera, 6) Ali Baba A. Olszewskiego.

II. Nagr. 1,600 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) Rista B. Szwejcera, 2) Kmicic M. Róga, 3) La Merlot L. Szwejcera, 4) Gralath K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana, 5) Granat II L. Kowalskiego, 6) Bakarat K. Dzierzbickiego.

III. Nagro. 1,500 zł. Dyst. 1600 mtr. 1) Ascia W. Andersa, 2) Irish Bee Grona oficerów 1-go pułku Uł. Krechowieckich, 3) Fals L. Dydyńskiego, 4) Charming W. Verkay'a, 5) Hermes S. Mroczkowskiego, 6) Harda B. Hessena, 7) Fricandeau Z. bar. Horocha.

IV. Nagr. 4,000 zł. Dyst. 1300 mtr. 1) Farmazon st. „Lubicz", 2) Dziryt K. Dzierzbickiego, 3) Galante J. hr. Alvensleben-Schönborn, 4) Ghazi H. Cichowskiego, 5) Etyl E. Grzybowskiego.

V. Nagr. 1,500 zł. Dyst. 1600 mtr. 1) Linotte II K. Endera, 2) King's Paar E. Borkowskiego, 3) Gordyos S. Bronikowskiego, 4) Biały Murzyn L. Szwejcera, 5) Towrzysz Grona oficerów 9-go pułku Strzelców Konnych, 6) Hajduk T. Charłupskiego i R. Kwiatkowskiego, 7) Coquette m. i T. Babeckich, 8) Gewont II Grona oficerów 9-go pułku Strzelców Konnych, 9) Promyczek S. Gruszyńskiego.

VI. Nagr. 1,800 zł. Dyst. 1600 zł. 1) Hulanka Grona oficerów 1-go pułku Szwoleżerów, 2) Galopada B. Hessena, 3) Gerza K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana, 4) Czatałdża Grona oficerów 1-go pułku Uł. Krechowieckich, 5) Alfa III st. „Topór", 6) Ammon st. „Lubicz", 7) Vadi Galfa L. Dydyńskiego, 8) Saperlot T. Przyłęckiego.

VII. Nagroda sprzedażna 4,000 zł. Dyst. 1600 mtr. 1) King's Paar E. Borkowskiego, 2) Bonton M. Róga, 3) Demetra S. Maryewskiego, 4) Cyranka L. Rüdigera, 5) Askold C. Mroczkowskiego, 6) Peau de Belle T. Dachowskiego, 7) Towarzysz Grona oficerów 9-go pułku Strzelców Konnych, 8 Gewont II Grona oficerów 9-go pułku Strzelców Konnych, 9) Biały Murzyn L. Szwejcera.

VIII. Nagr. 2,500 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) Gran K. Plisowskiego, 2) Figaro st. „Lubicz", 3) Florestan L. Dydyńskiego, 4) Amor Grona oficerów 1-go pułku Uł Krechowieckich, 5) Edynburg S. Bronikowskiego, 6) Eldorado S. Maryewskiego, 7) Huk K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana.

Początek o godz. 4-ej po poł.

KRONIKA

MAJ 29 ŚRODA

Dziś: Marji i Magd.
Jutro: Boże Ciało Feliksa

Wschód słońca g. 3.33
Zachód godz. 19.33
Wschód księżyca 18.40
Zachód godz. 3.1

STAN POGODY

W dniu 28 maja, po przejściu burz na Pomorzu, w Poznańskiem i na Śląsku, niebo pozostało tam rankiem przeważnie jeszcze pochmurne i temperatura zlekka się obniżyła; pozatem było pogodnie lub dość pogodnie i bardzo ciepło, gdyż już o godz. 7-ej rano notowano: 16 do 20 st. C.

Wczorajsze temperatury popołudniowe dosięgały przeważnie 25 do 28 st. (Tarnów).

O godz. 10-ej rano w Warszawie było pogodnie, temperatura wynosiła 24,5 st C. przy słabym wietrze wschodnim

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Pogodnie i ciepło ze skłonnościami do burz, zwłaszcza wzdłuż doliny Wisły. W północnej części kraju lekki spadek temperatury i rankiem mglisto. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Dziesiejszemi nieszporami rozpoczyna się doroczna uroczystość Bożego Ciała, której celem jest uczczenie Najświętszego Sakramentu. W ciągu oktawy czyli przez dni ośm we wszystkich kościołach parafjalnych, filjalnych, zakonnych i kaplicach odprawiana jest codziennie Msza św. i nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i procesją. Prócz codziennych procesyj w czasie oktawy rano i wieczorem z Najświętszym Sakramentem odbywanych, jedna z nich się odbywa w każdym kościele w sam dzień Bożego Ciała, lub któregoś innego dnia między oktawą z większą niźli inne okazałością, bądź to po ulicach miasta, bądź też wewnątrz świątyń z odśpiewaniem czterech Ewangelij św.

We wszystkich kościołach stolicy w dniu jutrzejszym suma rozpocznie się o godz. 9-ej aby dać możność duchowieństwu, bractwom i wiernym wziąć liczniejszy udział w wielkiej procesji z Archikatedry.

Z kościoła Archikatedralnego jutro procesja wyjdzie po sumie, która rozpocznie się o godz. 10-ej. Ewangelje św. odśpiewane zostaną w kościele św. Anny, w kościółku Dobroczynności, u św. Józefa Oblubieńca i przy ołtarzu przybranym przed figurą Matki Boskiej Zwycięskiej na Krakowskiem Przedmieściu.

PARK IGNACEGO PADEREWSKIEGO

Onegdaj na posiedzeniu Rady Miejskiej odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów i nagród miasta stołecznego Warszawy za rok 1929: literackiej Wacławowi Berentowi, artystycznej Piusowi Welońskiemu i muzycznej Aleksandrowi Michałowskiemu.

Wśród szeregu innych spraw Rada Miejska uchwaliła nadanie parkowi Skaryszewskiemu nazwy: park Ignacego Paderewskiego. Z manifestacyjną opozycją wystąpili socjaliści żydowscy i ze względu na nich P. P. S. powstrzymała się od głosowania.

ROŚLINNOŚĆ W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM

Tegoroczna surowa zima spowodowała jak wiadomo ogromne straty w sadach i ogrodach. Nawet w poszczególnych wzorowo urządzonych kwiaciarniach na Pomorzu, wymarzło wiele gatunków kwiatów. M. in. zginęły całkowicie dalje (georginje). Ogrodowi zoologicznemu w Warszawie udało się jednak pozyskać dla swej kolekcji jeszcze 15 gatunków (300 sztuk) wspaniałych dalij. Pozatem miejski dział ogrodniczy przekazuje Ogrodowi Zoologicznemu znaczną ilość kwiatów dla upiększenia klombów ogrodu. W sezonie wiosennym posadzono w Ogrodzie Zoologicznym kilka tysięcy krzewów i drzewek, a podczas zimy zasadzono drzewa liściaste w poważnej ilości.

O CENY W HOTELACH

Wydział przemysłowy Magistratu zażądał od właścicieli wszystkich hoteli przedłożenia sobie do dnia 1 czerwca obowiązującego u nich cennika za pokoje. Winni niedostarczenia tych cenników karani będą na podstawie nowej ustawy przemysłowej.

REGULACJA ULICY NOWOLIPIE

Do Rady Miejskiej wpłynął wniosek o upoważnienie Magistratu do nabycia skrawka gruntu o powierzchni 137 m. kw. odchodzącego z nieruchomości hip. nr. 2459 pod regulację ulicy Nowolipie. Magistrat doszedł już do porozumienia z właścicielami posesji co do warunków nabycia potrzebnego pod regulację pasa gruntu.

PORZĄDKOWANIE ULICY BEMA

Na skutek uchwały Rady Miejskiej, dotyczącej uporządkowania ulicy Bema (na Woli) przy której mieści się szkoła powszechna miejska, Magistrat w odpowiedzi swej wyjaśnia, że rozszerzenie chodnika do szerokości 2.5 m. i oświetlenie uliczki lampami jest już wykonane. W sezonie bieżącym ułożony będzie chodnik od ul. Bema do państwowej fabryki karabinów przy ul. Dworskiej oraz uregulowany chodnik przy przedostatnim przystanku tramwajowym przed fabryką wyrobów bawełnianych „Wola". Co się tyczy wywłaszczenia gruntów na regulacje ulicy Bema i przyległych do gmachu szkolnego, to w myśl obowiązujących ustaw może to nastąpić dopiero po zatwierdzeniu planu zabudowy danego terenu. Magistrat dwukrotnie przedstawiał Ministerstwu Robót Publ. tego rodzaju plan, który jednak nie uzyskał aprobaty. Obecnie opracowywany jest nowy plan zabudowy, z uwzględnieniem życzeń Ministerstwa.

NOWE WAGONY TRAMWAJOWE

Zamówione przez dyrekcję tramwajów miejskich w Warszawie nowe wagony w ogólnej liczbie 90 (45 motorowych i 45 przyczepnych) mają być dostarczone poczynając od września do końca roku. Jedynie gdańska fabryka wagonów dostarczy parę wagonów wcześniej. Za opóźnienie wykonania tego obstalunku przewidziane są w umowach z fabrykami znaczne kary konwencjonalne, wobec czego należy przypuszczać, że fabryki dotrzymają terminów.

W ten sposób w ciągu najbliższego półrocza tabor tramwajów miejskich wzrośnie o 15 proc., co pozwoli na znaczne zgęszczenie ruchu na przedmieściach, za wyjątkiem linij przebiegających przez ulicę Marszałkowską.

KRADZIEŻ DROGOCENNYCH SZTYCHÓW

Władze śledcze otrzymały od policji berlińskiej zawiadomienie o kradzieży dzieł sztuki w Berlinie. U jednego z największych antykwarjuszy przy ulicy Unter den Linden w Berlinie skradziono dwa sztychy szwedzkiego rysownika Andersa Zorna, pod nazwą „Plandine" i „Naas", oba przedstawiające akty kobiece wielkości 20 — 30 cm. Istnieją poszlaki, że złodzieje przebywają w Polsce, gdzie usiłują sprzedać skradzione dzieła sztuki.

ZABITA PRZEZ SAMOCHÓD

Onegdaj o godz. 19-ej na rogu bardzo ruchliwych zbiegów ulic, Marszałkowskiej Chmielnej, ul. Chmielną od strony ul. Brackiej jechał samochód prywatny, marki „Fiat", prowadzony przez właściciela tegoż auta, Władysława Andruszkiewicza, urzędnika. Przy zbiegu ul. Chmielnej i Marszałkowskiej, pod koła wspomnianego samochodu dostała się jakaś staruszka. Przybyły tam lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć staruszki. Zwłoki przez kilka godzin, t. j. do czasu decyzji władz sądowo - śledczych znajdowały się w pobliskiej aptece. Ze znalezionych w torebce denatki dokumentów okazało się, że jest to 63-letnia Emilja z Chudzyńskich Solnicka, emerytka. Sprawcę nieostrożnej jazdy zatrzymano.

POŻAR

Przy ul. Duchnickiej 3, na Powązkach, wynikł pożar w państwowej fabryce sprawdzianów. Przybyły nalewkowski oddział straży pożar w zarodku ugasił.

ORGJE SAMOCHODOWE

Przed domem Nr. 4 przy ul. Madalińskiego, w Mokotowie, kierowca Bronisław Lewandowski (Kaleńska 8) prowadząc auto należące do Stanisława Orłowskiego (Kujawska 3), wskutek nieostrożnej jazdy wjechał na chodnik, a następnie na parkan i przygniótł przechodzącego 66-letniego Antoniego Zdybiewskiego, kolejarza (Chocimska 17). Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie żeber i ogólne potłuczenie, szczególnie klatki piersiowej. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala św. Rocha, kierowcę zatrzymano.

— Przed domem 29 przy ul. Chłodnej pod samochód półciężarowy, należący do fabryki wód mineralnych, lemoniad i soków p. t. „Wacław Przedpełski", prowadzony przez kierowcę Wacława Słoneckiego (Krochmalna 26), dostał się przebiegający przez jezdnię 6-letni chłopiec niewiadomego nazwiska. Kierowca zabrał chłopca i przywiózł do ambulatorjum Pogotowia, gdzie stwierdzono ogólne potłucze nie. Po opatrunku, ofiarę wypadku przewieziono do szpitala im. Karola i Marji.

PRZEJECHANA PRZEZ ROWER

Wprost domu Nr. 8, przy ul. Florjańskiej, została przejechana przez rower Zofja Malikowska (Zaokopowa 3), która wówczas przechodziła przez jezdnię. Malikowską przeprowadzono do pobliskiego szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie lekarz dyżurny stwierdził złamanie lewego obojczyka. Sprawca nieostrożnej jazdy zwiększył szybkość i zbiegł.

STRZAŁY W NOCY

O godz. 1 m. 30, na 3-im piętrze klatki schodowej przy ul. Marszałkowskiej 146, w gmachu minist. Reform Rolnych rozległy się trzy wystrzały rewolwerowe. Kto strzelał narazie nie ustalono. Wypadku z ludźmi nie było.

WYBUCH NA NOWYM ŚWIECIE. TRZY OSOBY POPARZONE.

W pracowni szewckiej p. f. „Doley-Struś" przy ul. Nowy-Świat 19 wydarzył się wybuch kleju do klejenia skóry. Klej w ilości 1 kg. pozostawiony był przy rozpalonej maszynce spirytusowej w odległości 2-ch ctm., w otwartej puszce, wskutek czego nastąpił wybuch. W czasie wybuchu, przy pracy ulegli poparzeniu trzej pracownicy tej firmy. Wszystkim ofiarom wybuchu pomocy udzieliło Pogotowie, poczem jednego, jako najciężej poparzonego przewieziono d szpitala Dz. Jezus.

ZWYRODNIAŁY ZIĘĆ.

We wsi Gacie (gm. Blizne), została pobita przez zięcia swego Aleksandra Wójcikowa. Lekarz Pogotowia prywatnego (75-75) stwierdził ogólne potłuczenie i wstrząs mózgu. Po opatrunku Wójcikową w stanie ciężkim przewieziono do szpitala na Czyste.

OGRABIONY W ROLI DETEKTYWA.

22-letni Abram-Jakób Zyskort (Nowolipki 46), przechodząc przez Saską Kępę, obok kawiarni „Zacisze" w dniu 25 b. m., był napadnięty przez 4-ch rabusiów, którzy dokonali przy nim osobistej rewizji i zrabowali 7 zł. Nazajutrz Zyskort przechodząc przez Saską Kępę poznał jednego z uczestników napadu, którego wskazał policjantowi. Aresztowany podał się za Bronisława Wolskiego (nigdzie niemeldowany).

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI: daje dziś w środę, arcydzieło Wagnera „Lohengin", z p. Gruszczyńskim w roli tytułowej. W czwartek dawno nie grana opera komiczna Różyckiego „Casanova" z p. Dygasem, po raz pierwszy po sukcesach w Katowicach.

TEATR NARODOWY daje jeszcze tylko do piątku włącznie J. I. Kraszewskiego „Radziwiłł Panie Kochanku", która zyskała sobie już powodzenie. Cały zespół: pp. Mieczysław Frenkel, Rotter-Jarnińska, Majdrowiczówna, Aleksander Zelwerowicz, Tadeusz Frenkel i Hnydziński jest gorąco oklaskiwany.

W sobotę, dn. 1-go czerwca, w związku z ferjami letniemi artystów i z koniecznością dokonania przeróbek na scenie, teatr Narodowy będzie zamknięty na miesiąc.

TEATR LETNI: Jeszcze tylko do końca tygodnia bieżącego grana będzie pełna humoru, dowcipna komedja Gustawa Beylina „Zakład o miłość", która odniosła wielki sukces i codziennie jest gorąco oklaskiwana przez tłumnie zapełniającą widownię publiczność.

W sobotę 1 czerwca wchodzi na repertuar nowa lekka komedja Wincentego Rapackiego „W czepku urodzony". Nowość tę wprowadza na scenę reżyser p. Warnecki. Udział biorą pp.: Lenerówna, Broniszówna, Łaska, Chaveau, Larys-Pawińska, Kurnakowicz, Orwid, Solarski i inni.

TEATR POLSKI gra do czwartku włącznie komedję Perzyńskiego „Rozum i głupstwo", która od piątku gra..a ..dzie w dalszym ciągu w teatrze Małym.

W piątek, 31 b. m. uroczyste przedstawienie jubileuszowe ku uczczeniu 50-lecia pracy scenicznej znakomitej artystki Zofji Czaplińskiej. Dana będzie urocza komedja francuska „Ładna historja", z jubilatką, Malicką, Leszczyńskim i Maszyńskim na czele.

TEATR MAŁY: Gra z wielkiem powodzeniem schodzącą wkrótce z afisza doskonałą komedję Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza" z Malicką, Grabowskim, Junoszą-Stępowskim, Czaplińską, Małkowskim, Rutkowską i Burbianką na czele.

Od piątku wchodzi na afisz „Rozum i głupstwo" Perzyńskiego.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. **Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15.**

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki: LEON RADZIEJOWSKI.

Wydawca: Dom Prasy Katolickiej Sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).